

Pamiętnik Literacki 2013, 2, s. 149-185



Iwan Łobojko w historii i historiografii.

Reda Griškaitė

**Aneks : Maria Prussak, Archiwalia białoruskie, litewskie,
rosyjskie i polskie w związku z artykułem Redy Griškaitė**

REDA GRIŠKAITĖ
(Lietuvos istorijos institutas, Vilnius)

IWAN ŁOBOJKO W HISTORII I HISTORIOGRAFII*

Pewna książka, opublikowana zaledwie rok temu [tj. w r. 2008 – M. D.] w Mińsku, w wydawnictwie „Limarius”¹, na pierwszy rzut oka niepozorna (mam na myśli zarówno jej szatę graficzną, jak też objętość), nie mogła jednak zostać niezauważona przez badaczy zajmujących się XIX wiekiem, a także przez miłośników literatury historycznej, zwłaszcza litewskich. Wystarczy chociażby wspomnieć, że w tytule książki zawarta jest nazwa: Wilno („*Wilna*”), okładkę zaś zdobią obrazy z *Album de Wilna* Jana Kazimierza Wilczyńskiego. Przede wszystkim zainteresowanie budzą jednak dwaj główni bohaterowie książki. Są to osoby, które odgrywały ważną rolę również w naszej [tj. litewskiej – M. D.] historii kultury, nauki oraz polityki, dwaj profesorowie Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego (dalej: Uniwersytetu Wileńskiego), Joachim Lelewel (1786–1861) oraz Iwan Łobojko² (1786–1861). Ich wspomnienia, opublikowane w przedstawianej tu pracy, pisane były w różnym czasie, ale dotyczą w zasadzie tego samego problemu: znanej sprawy filomatów i filaretów, a zatem też – po części – sprawy likwidacji Uniwersytetu Wileńskiego. Książka wydana została za granicą i, jak mówi jej redaktor, Aleksandr Fieduta (*Odin iz uzłow naszej obszczej istorii*, s. 5), skierowana jest przede wszystkim do rosyjskiego, a w szerszym sensie – „rosyjskojęzycznego” czytelnika, którego wiedza o tych wydarzeniach nie wydaje się zbyt duża. Niemniej jednak pozycja ta ważna może być również dla nas. Ważna nie tylko z powodu wybitnie litewskiej, wciąż aktualnej tzw. uniwersyteckiej tematyki, nie tylko z powodu oryginalnej struktury, tzn. dość nieoczekiwanego zestawienia tych dwóch osobowości: „mądrę Polaka oraz mądrę Rosjanina, ludzi uczciwych i porządnych, J. Lelewela i I. Łobojki, którzy pozostawili dla potomków świadectwa tragicznych

* Publikowany tu tekst, w wersji oryginalnej zatytułowany: *Ivanas Loboika istorijoje ir istoriografijoje*, ukazał się w Wilnie w roku 2010 w wydawanym przez oficynę Lietuvos istorijos instituto leidykla czasopiśmie „Lietuvos istorijos metraštis” (2009, t. 1).

Oprócz objaśnień i uzupełnień w nawiasach kwadratowych pochodzących od autorki występują w tekście także objaśnienia tłumacza, opatrzone inicjałami: M. D. [Przypis red.].

¹ *Wilna 1823–1824. Pieriekriestki pamiatu*. Sost. A. Fieduta. Minsk 2008. Lokalizacje odsyłające do tej pozycji umieszczam w nawiasach, podając również – tam, gdzie to konieczne – tytuł konkretnego tekstu.

² W tekstach w języku litewskim występują różne formy imienia i nazwiska I. Łobojki: Ivanas Loboika, Jonas Loboika, Jonas Loboiko, I. N. Loboika i inne. Nawiasem mówiąc, sam Łobojko podpisywał się nie tylko: Iwan Łobojko, ale też: Iwan Łobojkow.

wydarzeń” (s. 5), ale przede wszystkim z powodu drugiej części – po raz pierwszy wydawanych w całości wspomnień Łobojki. W porównaniu z nieraz już drukowaną (oczywiście, nie po rosyjsku) i wyjątkowo często cytowaną w literaturze naukowej broszurą Lelewela, opublikowanie tego, wcześniej tylko fragmentarycznie znanego, źródła historycznego uznać można nawet za pewnego rodzaju sensację naukową. Właśnie to sprawiło, że tekst Iwana Łobojki stał się głównym tematem niniejszego artykułu. Najpierw przedstawię jednak krótką charakterystykę całego wydania.

Anotacja książki

Jak już wspomniano, książka składa się z dwóch podstawowych części, dwóch tekstów źródłowych. Są to: przetłumaczona przez Maksima Iwaszczenkę na język rosyjski broszura Joachima Lelewela *Nowosilcow w Wilnie*³ (s. 19–68) i publikowany w języku oryginału utwór Iwana Łobojki *Moi zapiski*⁴ (s. 81–176). Oba teksty są poprzedzone artykułami wprowadzającymi: *Joachim Lelewiel – swidietiel i istorik processa filomatow* (s. 9–18) oraz *Iwan Łobojko: sluczaj primiritiela* (s. 71–80). Pierwszy z nich napisany został przez Aleksandra Fiedutę – redaktora omawianego tomu, znanego literaturoznawcę białoruskiego, dziennikarza, autora książek *Czitatiel w tworczeskom soznanii A. S. Puszkina* (Minsk 1999, wyd. „Limarius”; we współautorstwie z Igorem Jegorowem), *Łukaszenko: političeskaja biografija* (Moskwa 2005, wyd. „Riefierendum”), *Piśma proszedzszego wriemieni. Matieriały k istorii litieratury i litieraturnogo byta Rossijskoj impierii* (Minsk 2009, wyd. „Limarius”) i innych. Autorem drugiego artykułu jest Abram Riejtblat – mieszkający w Moskwie literat, socjolog literatury, historyk, bibliograf, pracownik Rosyjskiej Biblioteki Państwowej, redaktor serii „Rossija w memuarach” czasopisma „Nowoje litieraturnoje obozrienije”, redaktor tomu *Widok Figlarin. Piśma i agenturnyje zapisi F. W. Bułgarina w III otdielenije* (Moskwa 1998, wyd. Nowoje litieraturnoje obozrienije) oraz autor monografii *Ot Bowy k Balmontu i drugije raboty po istoričeskoj socyologii russkoj litieratury* (Moskwa 2009, wyd. Nowoje litieraturnoje obozrienije) i innych. Ci dwaj badacze są również autorami komentarzy do tekstów Lelewela i Łobojki (Fieduta – 74, Riejtblat – aż 187)⁵.

Oprócz tych dwóch podstawowych źródeł opublikowano w książce również trzecie: 10 pisanych w latach 1824–1829 listów Łobojki do Lelewela (*Priloženije. Piśma I. Łobojko I. Lelewielu*, s. 179–201). Oryginały tekstów, w języku polskim, posiada Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. Kopie pięciu spośród tych listów, przechowywane kiedyś w zbiorach Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, znajdują się także w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym (Lietuvos Valstybinis Istorijos Archyvas; dalej: LVIA)⁶. Listy przetłumaczył (z oryginałów)

³ Pełny tytuł: *Nowosilcow w Wilnie w roku szkolnym 1823/4*. Zob. przypis 8.

⁴ Warto zwrócić uwagę na niekonsekwencję tytułowania publikowanego w książce tekstu I. Łobojki: na stronie tytułowej oraz w spisie treści redaktor nazywa go *Moi wospominanija*, natomiast w tekście (zob. s. 6, 81) – *Moi zapiski*.

⁵ Fieduta jest autorem komentarzy do tekstu Lelewela, Riejtblat zaś – do tekstu Łobojki. [Przypis tłum.].

⁶ LVIA, zespół 1135, inwentarz 4, sygn. 55, k. 552–564.

na język rosyjski Dmitrij Matwiejczik, komentarze zaś (ogółem – 85) przygotowane zostały przez literaturoznawcę, docenta Katedry Filologii Rosyjskiej Uniwersytetu Wileńskiego, dra Pawła Ławrinca (który jest również autorem niewielkiej, ale bogatej w informacje przedmowy do tego źródła (s. 179)). Choć fragmenty korespondencji (opierające się na wspomnianych tu kopiach przechowywanych w LVIA) wydawano już wcześniej⁷, w omawianej książce po raz pierwszy opublikowana zostaje całość zachowanych do naszych dni listów Łobojki do Lelewela.

W książce znajdziemy również przedmowę redaktora Aleksandra Fieduty *Odin iz uzłow naszej obszczej istorii* (s. 3–6), już tu przywoływaną, a także obszerny indeks nazwisk (*Ukazatel imion*, s. 202–242), który zawiera też podstawowe dane biograficzne wspomnianych w książce osób (indeks został ułożony przez A. Fiedutę, A. Riejtblata oraz P. Ławrinca). Redaktorem naukowym książki jest Tatiana Awtuchowicz, sponsorem zaś – Instytut Polski w Mińsku.

Kilka najważniejszych akcentów pierwszej części książki

Jak już powiedziano, największą zaletę tej książki stanowi publikacja utworu Łobojki. Popularna broszura Lelewela⁸, anonimowo wydana w r. 1831 w Warszawie, w tym konkretnym przypadku może być ciekawa tylko jako swoisty argument potwierdzający wersję sprawy wileńskich studentów przedstawioną we wspomnieniach Łobojki. Chciałoby się wierzyć, że taki też był zamiysł edytora, identyczna jest bowiem także główna myśl obu tekstów profesorów Uniwersytetu Wileńskiego: młodzież z tej uczelni stała się ofiarą intryg toczących się w wyższych sferach władzy. Żadnych nowych refleksji nie przynosi również artykuł, który stanowi wprowadzenie do publikacji Lelewela – autor streszcza tu powszechnie znane fakty z życiorysu „najważniejszego polskiego historyka epoki romantyzmu” (s. 9). Z drugiej strony, oczywiste jest, że Fieduta dobrze znał nie tylko klasyczną, ale także najnowszą historiografię polską, prace polskich historyków literatury.

Warto zwrócić uwagę (i znów mam tu na myśli nie zwykłego czytelnika, lecz specjalistów) jedynie na to, że Fieduta chciałby kontynuować dyskusję co do autorstwa tekstu *Nowosilcow w Wilnie*. Wydawałoby się, iż kwestia ta została ostatecznie zamknięta w r. 1843, gdy Lelewel po raz pierwszy przyznał się, że to on jest autorem⁹. Jednak wyciągnięte z niepamięci spory naukowe i wątpliwości Fieduty tylko na pierwszy rzut oka mogą sprawiać wrażenie bezsensownych. Inaczej mówiąc, odnowiona została dyskusja wokół Ignacego Emanuela Lachnickiego – pisarza, geologa, wydawcy słynnego czasopisma „Pamiętnik Magnetyczny Wileński”, szubrawca, masona – jako jednego z głównych „kandydatów na autorstwo”. Ta kwestia, mimo poważnych kontrargumentów (w tym również – Fieduty), jest wciąż intrygująca (s. 11–12; zob. też komentarz Fieduty do tekstu Lelewela:

⁷ Zob. B. Popkow, *Joachim Lelewel i russkije uczonyje. (Nowyje materiały iz sowietskich archiwow)*. W zb.: *Sławianskij archiw. Sbornik statiej i materialow*. Moskwa 1963.

⁸ [J. Lelewel], *Nowosilcow w Wilnie w roku szkolnym 1823/4. Dołączona nota o kuratorii Nowosilcowa, podana na ręce generała Rosen przez Onacewicza*. Warszawa 1831.

⁹ J. Lelewel, *Do Eustachego Januszkiewicza w Paryżu*. List (nr 637) z Brukseli, z 23 XI 1842. W: *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*. T. 3: 1842–1848 (nry 611–947). Wyd., wstęp H. Więckowska. Kraków 1952, s. 29–30.

s. 19, przypis 1). Ignacy Lachnicki był bowiem nie mniejszym (a pod pewnymi względami może nawet większym) autorytetem wśród ówczesnej elity studentów Uniwersytetu Wileńskiego niż Joachim Lelewel. Z drugiej strony, niezależnie od tego, kto jest autorem *Nowosilcowa w Wilnie*, nie możemy się nie zgodzić z niewątpliwie ważną myślą: „jest wreszcie obojętnym kto jest autorem, skoro świadomi w tym istną prawdę znajdują”¹⁰.

Mówiąc o zaletach tego artykułu wprowadzającego, należy zwrócić uwagę także i na rozważania Fieduty co do gatunku tekstu *Nowosilcowa w Wilnie*. Trzeba się zgodzić z opinią badacza, że nie są to „tylko wspomnienia w ścisłym sensie” (s. 13). Z drugiej strony, nie możemy bezkrytycznie przystać na wniosek (zaczepnięty m.in. od Daniela Beauvoisa¹¹), że ten tekst Lelewela – to zwykły pamflet (s. 13). Choć jest on anonimowy, ostra satyra w nim wcale nie przeważa (przeważa może jedynie tam, gdzie się mówi właśnie o Nikołaju Nowosilcowie). To opierające się na realnych faktach, a zarazem pełne osobistych wrażeń opowiadanie, czyli – tekst bliski gatunkowi s z k i c u (ros. „oczerk”), który wówczas stawał się coraz bardziej popularny.

Fieduta ma rację, gdy twierdzi, że pod względem popularności, a więc i wpływu na ówczesnego czytelnika, *Nowosilcowa w Wilnie* można śmiało porównać z dramatem Adama Mickiewicza *Dziady*. Z drugiej strony, autor artykułu wprowadzającego powinien był zwrócić uwagę również na inną – nie mniej istotną – okoliczność: na trzecią, pisaną już w Dreźnie, część dramatu Mickiewicza niewątpliwie wpłynęły fakty, które zostały przedstawione w broszurze *Nowosilcowa w Wilnie*. Tym bardziej należałoby rozpatrzyć także inną aktualną (mam na myśli strukturę recenzowanej książki) kwestię – czy wydanie to mogło być znane także Łobojce? Intuicja (i nie tylko ona) mówi, że mogło.

Profesor, „bardziej niż inni związany z pisarzami litewskimi”

Po raz pierwszy imię Iwana Łobojki zostało wspomniane w prasie wileńskiej [tj. w „Dzienniku Wileńskim” – M. D.] wiosną 1822, gdy nie minęło nawet pół roku po jego przeniesieniu się na Litwę: „Nowo przybyły profesor zwyczajny i kawaler [Orderu Świętej Anny 3 stopnia – R. G.] Ł o b o j k o rozpoczął kurs języka i literatury rosyjskiej”¹². W tym samym tomie „Dziennika Wileńskiego” opublikowano także kilka fragmentów korespondencji nowego profesora – z listów

¹⁰ [L e l e w e l], *Nowosilcowa w Wilnie w roku szkolnym 1823/4*, s. 4.

¹¹ D. B e a u v o i s, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich: 1803–1832*. T. 1: *Uniwersytet Wileński*. Rzym–Lublin 1991, s. 53.

¹² *Uniwersytety, Akademije, Towarzystwa uczonych i zakłady naukowe*. „Dziennik Wileński” 1822, t. 1, s. 263. Dokładna data przyjazdu Łobojki do Wilna do dziś nie jest znana. W piśmie skierowanym w 1823 r. do Nowosilcowa twierdzi Łobojko, że do Wilna przyjechał na samym początku r. 1822 – zob. *Wyjaśnienie p. profesora Wileńskiego Uniwersytetu Łobojki, z dnia 2 grudnia 1823 r.* W: Dr Szelięga [J. Bieliński], *Proces filaretów w Wilnie, dokumenta urzędowe z „Teki” rektora Twardowskiego*. Kraków 1888, s. 100. Tymczasem w swoich wspomnieniach Łobojko pisze (rozdz. *Wilenskiej uniwersytet*, s. 131), że do Wilna przybył pod koniec 1821 roku. Najprawdopodobniej tak właśnie było, ponieważ z innego tekstu Łobojki wynika, że profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Wileńskiego został mianowany 21 X (2 XI) 1821. Zob. I. Ł o b o j k o, pismo z 30 V (11 VI) 1832 do kuratora Białoruskiego Okręgu Naukowego, G. Kartaszewskiego. LVIA, zespół 567, inwentarz 2, sygn. 3050, k. 11v.

pisanych do Łobojki przez kanclerza państwowego, grafa Nikołaja Rumiancewa oraz znanych etnografów: Piotra Keppena (*vel* Petera von Köppena) i Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego¹³. Wkrótce potem ukazał się jeszcze jeden fragment, tym razem – z listu bibliotekarza Rumiancewa, historyka fińskiego, pastora Andrzeja Hippinga (*vel* Andersa Johana Hippinga) do Łobojki¹⁴. Wszystkie te publikacje opatrzone zostały komentarzem Łobojki o autorach listów. W tymże 1822 roku w Wilnie w wynajmowanej wówczas przez Aleksandra Żółkowskiego drukarni pijarów ukazała się pierwsza książka Łobojki w języku polskim, a dokładniej – tłumaczenie z języka rosyjskiego rozprawy *Wzgląd na driewniuju słowiesnost' skandynawskiego siewiera* (w przekładzie Antoniego Bolesława Hlebowicza), która była wydana zaledwie rok wcześniej w piśmie „Syn Otcieczestwa”¹⁵. Po roku – tłumaczenie (przez Leona Rogalskiego) jeszcze jednej pracy, tym razem powstałej już na Litwie i poświęconej zabytkom historycznym tego kraju¹⁶. Te dwie ostatnie publikacje są podpisane imieniem i nazwiskiem w spolszczonej formie: Jan Łobojko.

Obfitość publikacji nowego profesora Uniwersytetu Wileńskiego, a także sama ich treść przypomina dobrze przemyślane przedstawienie się, swoistą reklamę. Innymi słowy, elita Wilna, przede wszystkim profesura uniwersytecka, powinna odnieść wrażenie, że w mieście tym zamieszkała nieprzeciętna, mająca szerokie kontakty naukowe i społeczne, wyjątkowo twórcza i energiczna osoba. Szczególnie mocny efekt miała wywołać nie tyle znajomość Iwana Łobojki z najwybitniejszymi skandynawskimi naukowcami (m.in. ze znanym Rasmussem Christianem Raskiem), ile kontakty osobiste z najwybitniejszym ówczesnym mecenasem nauki Nikołajem Rumiancewem. Właśnie te pierwsze publikacje Łobojki ukształtowały również inne nastawienie – to osoba, która przyjechała do tego kraju z konkretnymi zainteresowaniami naukowymi. Są one następujące: badania nad językiem litewskim i historią, poszukiwanie zabytków słowiańskiego (i nie tylko) piśmiennictwa i rzeczy zabytkowych w ogóle. Ciekawe też, że Łobojko nawet nie zamierzał ukrywać, że taki kierunek jego działalności nie tyle jest związany z jego własnymi zainteresowaniami naukowymi, ile zainspirowany przez Rumiancewa, a nawet więcej – w gruncie rzeczy on tylko wykonuje polecenia kanclerza¹⁷.

Właśnie taki wizerunek Iwana Łobojki, stworzony m.in. dzięki jego własnym staraniom już w pierwszych latach pobytu na Litwie, przyjęła później prawie automatycznie także większość naszych badaczy, przede wszystkim litewscy histo-

¹³ *Wyjątek z listu Hrabiego Rumiancowa, kanclerza państwa do profesora literatury rosyjskiej w Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim i kawalera Łobojki. „Dziennik Wileński” 1822, t. 1, s. 279–280. – Wyjątek z listu P[ana] Köppena, do profesora w Uniwersytecie Wileńskim i kawalera Łobojki. Jw., s. 281–282. – Wyjątek z listu P[ana] Zoriana Chodakowskiego do profesora w Uniwersytecie Wileńskim i kawalera Łobojki. Jw., s. 540–542.*

¹⁴ *Wyjątek z listu do P[ana] Łobojki, profesora w Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim. Jw., t. 3, s. 244–247.*

¹⁵ *Rzut oka na starożytną literaturę skandynawską.* Przez J. Ł o b o j k ę, profesora zwyczajnego, języka, literatury i historii rosyjskiego państwa w Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim, czynnego członka Towarzystwa Przyjaciół Literatury Rosyjskiej i kawalera Orderu Stej Anny 3ciej klasy. Przekładania z rosyjskiego A. B. H l e b o w i c z a, kandydata filozofii. Wilno 1822.

¹⁶ J. Ł o b o j k o, *Groby olbrzymie na Żmudzi i inne zabytki starożytności tego kraju. Z rękopismu rosyjskiego. „Dziennik Wileński” 1823, t. 2.*

¹⁷ *Zob. Wyjątek z listu Hrabiego Rumiancowa, kanclerza państwa do profesora literatury rosyjskiej w Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim i kawalera Łobojki, s. 280.*

rycy i literaturoznawcy – np. Vincas Maciūnas, Levas Vladimirovas, Jurgis Lebedys, Pranė Dundulienė, Vincas Trumpa, Arnoldas Piročkinas, Vytautas Vanagas, Ieva Šenavičienė, Giedrius Subačius, Juozas Girdzijauskas¹⁸. Innymi słowy, ten profesor języka rosyjskiego i literatury Uniwersytetu Wileńskiego był przede wszystkim oceniany jako osoba wspierająca tzw. wielkich literatów żmudzkich, takich jak Szymon Staniewicz [Simonas Stanevičius], Dionizy Paszkiewicz [Dionizas Poška], Cyprian i Kajetan Niezabitowscy [Kiprijonas Nezabitauskis, Kajetonas Nezabitauskis], Leon Uwójn [Leonas Uvainis], a może też – jak pokazują badania Ievy Šenavičienė i Vytautas Merkysa¹⁹ – nawet Maciej Wołonczewski [Motiejus Valančius], ważny inspirator inicjatyw w lituanistyce i swoisty generator ruchu lituanistycznego (przynajmniej w Wilnie). Inaczej mówiąc, Iwan Łobojko nie tylko, „jak się zdaje, bardziej niż inni profesorowie był związany z pisarzami litewskimi”²⁰, ale też „zajął ważne miejsce w wykrystalizowywaniu się litewskiej świadomości narodowej”²¹.

Dodatkowym argumentem na rzecz utrwalenia się takiego poglądu stały się opublikowane w prasie już w latach sześćdziesiątych–siedemdziesiątych XIX wieku pierwsze fragmenty listów Łobojki do Rumiancewa²². W latach sześćdziesiątych następnego, XX wieku Anna Kaupuža ogłosiła bruliony 8 napisanych w marcu–czerwcu 1823 listów Łobojki do Dionizego Paszkiewicza, Cypriana Niezabitowskiego i Leona Uwójnia (oryginały dokumentów są przechowywane w In-

¹⁸ V. Maciūnas, *Lituanistinis sąjūdis XIX amžiaus pradžioje: susidomėjimas lietuvių kalba, istorija, tautotyra. (Disertacija Vytauto Didžiojo universiteto Humanitarinių mokslų fakulteto daktaro laipsniui įgyti). „Darbai ir dienos” t. 8 (1939) (wyd. 2: Vilnius 1997), s. 40–41, 201–202, 219–220 n. – L. Vladimirovas, *Medicinos-chirurgijos akademija. W zb.: Vilniaus universitetas. Vilnius 1966, s. 99–100. – J. Lebedys, Vilniaus universiteto reikšmė lietuvių literatūrai. W: Lituanistikos baruose. T. 1. Vilnius 1972, s. 376 (artykuł został przygotowany w 1959 r. na podstawie referatu wygłoszonego podczas obchodów 380-lecia Uniwersytetu Wileńskiego). – P. Dundulienė, *Etnografijos mokslas Vilniaus universitete. Vilnius 1978, s. 34–36. – A. Piročkinas, Vilniaus aukštosios mokyklos ir jų mokslinė veikla 1803–1842 m. W: A. Piročkinas, A. Šidlauskas, Mokslas senajame Vilniaus universitete. Vilnius 1984, s. 291–292. – V. Trumpa, Šubravcai ir senasis Vilniaus universitetas. „Metmenys” nr 47 (1984), s. 13–15. Przedruk w: *Lietuva XIX-tame amžiuje. Chicago 1989, s. 82–84. – V. Vanagas, Dionizas Poška. Vilnius 1994, s. 42, 113–114. – I. Šenavičienė, Žemaičių lituanistai Vilniaus vyriausioje seminarijoje. Motiejus Valančius. Vilnius 1998, s. 72, 124, 135, 139, 148 n. – G. Subačius, Žemaičių bendrinės kalbos idėjos (XIX amžiaus pradžia). Vilnius 1998, s. 212, 213, 230, 231, 232 n. – J. Girdzijauskas, Kultūrinis literatūros kontekstas. W zb.: *Lietuvių literatūros istorija: XIX amžius. Sudarytojas ir vyr. redaktorius J. Girdzijauskas. Vilnius 2001, s. 28, 33, 47, 48, 52 n.*****

¹⁹ Šenavičienė, *op. cit.*, s. 157–158. – V. Merkys, *Motiejus Valančius: tarp katalikiškojo universalizmo ir tautiškumo. Vilnius 1999, s. 92–93.*

²⁰ V. Maciūnas, *Šis tas apie Pošką (sąryšyje su M. Brensztejno monografija). „Vairas” 1935, nr 10, s. 284. Przedruk w: *Raštai. Vilnius 2003, s. 920.**

²¹ Piročkinas, *op. cit.*, s. 291.

²² Zob. N. Grigorowicz, *Pieriepiska protojerieja Joanna Grigorowicza s grafom N. P. Rumiancewem. W zb.: Cztenija w Impier[atorskom] obščestwie istorii driennostej rossijskich pri Moskwskom uniwiersitietie. Moskwa 1864, ks. 2, s. 39–43. – Pieriepiska A. Ch. Wostokowa s objasnitelnymi primieczanijami I. Srieznievskogo. W zb.: *Sbornik statiej, czitannych w Otdielenii russkogo jazyka i słowiesnosti Impieratorskoj akadiemii nauk. T. 5, cz. 2 (1873), s. 196–218. Fragmenty tych listów ukazały się także w pracy Maciūnasa *Lituanistinis sąjūdis XIX amžiaus pradžioje* (s. 311–313). Opublikowano tam również fragmenty listów I. Łobojki do J. Lelewela z 26 XI (8 XII) 1824 i 24 III (5 IV) 1825, w których są też wzmianki o D. Paszkiewiczu i K. Niezabitowskim (*ibidem*, s. 311).**

stytucie Literatury Rosyjskiej w Sankt Petersburgu, w tzw. Domu Puszkina), a wkrótce także 10 pisanych w latach 1822–1825 listów do Rumiancewa oraz 12 kopii odpowiedzi kanclerza (oryginały dokumentów znajdują się w Centralnym Państwowym Archiwum Akt Dawnych w Moskwie)²³. Publikacje te jeszcze bardziej umocniły dotychczasowy wizerunek profesora języka i literatury rosyjskiej z Uniwersytetu Wileńskiego. Od tej pory praca Kaupuży stała się jedną z najczęściej cytowanych w literaturze naukowej. Wzbudza pewne wątpliwości tylko dokonana przez Kaupużę selekcja źródeł (listów) – mając możliwość wydania całej korespondencji Łobojki i Rumiancewa, tzn. 48 listów, badaczka wybrała do publikacji wyłącznie te listy, w których, jak sama pisała, „wspomina się o Litwie albo działkach kultury litewskiej”²⁴. Niestety, nie wyjaśnia ona szerzej swoistego XIX-wiecznego rozumienia pojęcia Litwy. Nie omawia też treści pozostałych listów. Otóż rozwijane w tej nieopublikowanej korespondencji myśli możemy odtworzyć tylko z następującej wypowiedzi badaczki:

nie podejmiemy się tu próby rozpatrywania motywów i celów działalności Rumiancewa – co dla niego było ważniejsze: czy polityczne kalkulacje kanclerza imperium, czy zainteresowanie człowieka nauki i mecenasa. Dla nas w tym momencie ważne są nie subiektywne motywy Rumiancewa i Łobojki, lecz obiektywne fakty życia kulturalnego Litwy²⁵.

Innymi słowy, w tradycyjnej litewskiej historiografii krytyczne podejście do osoby Iwana Łobojki było niezbyt popularne, a może nawet niewygodne ze względu na wcześniej wspomniany kierunek badań prowadzonych przez naukowców, tym bardziej że obiektywne fakty kierunkowi temu nie przeczyły. Pobłażliwie, może tylko z wyjątkiem Vytautasa Vanagasa²⁶, patrzono i na znalezioną jeszcze w 1934 r. przez Michała Brensztejną niezbyt jasną historię powierzonej Łobojce kolekcji litewskich zabytkowych przedmiotów Dionizego Paszkiewicza²⁷. Co więcej, Brensztejn pod wpływem tego epizodu, a może również i wcześniej opublikowanych w prasie dość negatywnych opinii o profesorze filologii rosyjskiej²⁸, krótko, ale stanowczo stwierdził (co prawda, tylko w przypisie): „Łobojko nie cieszył się w Wilnie dobrą opinią”²⁹. Ciekawe, że Vincas Maciūnas, który udzielił Michałowi Brensztejnowi tych danych (fragmenty korespondencji Joachima Lelwela i Ignacego Onacewicza przechowywane w Krakowie, w bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego), nie wymienia ich w swojej głównej pracy, nie akcentuje ich też w recenzji poświęconej monografii Brensztejnej³⁰. Dopiero w znacznie późniejszej pracy, pisanej po 60 latach, o Łobojce wypowiada się nieco bardziej

²³ A. K a u p u ż, *Niektoryje dopolnitielnyje swiedienija o litowskich diejatielach kultury naczala XIX wieka w piśmach prof. ruszkoj słowiesnosti Wilenskogo uniwersitieta I. N. Łobojko*. „LTSR aukštųjų mokyklų mokslo darbai: Literatūra” nr 6 (1963); A. K a u p u ż a, *XIX a. pradžios Lietuvos kultūros veikėjai pagal prof. I. N. Łobojkos susirašinėjamą su N. P. Rumiancevu, muziejaus steigėju*. Jw., nr 10 (1967).

²⁴ K a u p u ż a, *XIX a. pradžios Lietuvos kultūros veikėjai [...]*, s. 171.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ V a n a g a s, *op. cit.*, s. 113–114.

²⁷ M. B r e n s z t e j n, *Dionizy Paszkiewicz: pisarz polsko-litewski na Żmudzi*. Wilno 1934, s. 46.

²⁸ Szerzej o tym zob. s. 163–164 niniejszego tekstu.

²⁹ B r e n s z t e j n, *op. cit.*, s. 100, przypis 119a.

³⁰ Zob. przypis 20.

krytycznie, charakteryzuje go jako „nie wyróżniającego się wysokim poziomem naukowym ani ważnymi pracami naukowymi, energicznego i sprytnego” profesora³¹. Tym razem był też bardziej powściągliwy w opinii co do wpływu Łobojki na ówczesne kółko literatów żmudzkich:

Oczywiście, nie należy myśleć, że tylko dzięki staraniom Łobojki oni tak „zlitwiniali”; oni już byli mniej lub bardziej włączeni w ówczesny ruch litewski. Z drugiej strony, autorytet profesora Łobojki i hrabiego Rumiancewa powinien był im przecież imponować³².

W podobny sposób kwestię autorytetu tych dwóch osób dla inteligencji żmudzkiej rozpatrywał również Giedrius Subačius, w którego monografii publikacja Kaupuży została wykorzystana najszerzej:

Wszystkich motywów litewskiej działalności narodowej nie można tłumaczyć tylko i wyłącznie nadziejami na wsparcie materialne od Rumiancewa. Jednak nie należy też całkowicie odrzucać słów Łobojki, który powiedział, że zainteresowanie Rumiancewa spowodowało duży entuzjazm studentów żmudzkich: kwestia pieniędzy, tzn. mecenasa, była jedną z najistotniejszych, jeśli chodzi o drukowanie książek³³.

Jednak mimo wątpliwości wyrażanych przez wspomnianych badaczy reprezentowali oni albo nadal reprezentują tzw. tradycyjny, wciąż przeważający kierunek, który za najistotniejszy uznaje lituanistyczny, „żmudzki” moment biografii Iwana Łobojki³⁴. Jak już mówiono, postawę taką nietrudno wyjaśnić – decydują o niej zainteresowania badawcze, wybrany kierunek analizy naukowej. Nie powstała do tej pory obszerniejsza praca naukowa poświęcona Łobojce, w związku z tym nie ma też możliwości dokładnej oceny roli tej postaci w historii Litwy. Zdaje się, że wymienionym tu badaczom nie były także znane przechowywane w Sankt Petersburgu rękopisy Łobojki, a więc również fakt, iż przynajmniej w pisanym w 1856 r. pamiętnikach kontrowersyjny profesor zupełnie nie wspomina nazwisk ani Staniewicza, ani Paszkiewicza, ani braci Niezabitowskich – po wielu latach wydawały mu się ważne nazwiska innych poznanych w Wilnie i w ogóle na Litwie osób.

A jednak w historiografii litewskiej zdarzali się również pewni badacze, którzy próbowali szerzej albo przynajmniej w odmienny sposób spojrzeć na osobę profesora filologii rosyjskiej. Przede wszystkim mam na myśli literata, historyka literatury Juozasa Lebiońkę i jego opublikowany w 1966 r. artykuł *Žyžn i naucz'naja diejatielnost' I. N. Łobojko w Litwie*³⁵. Tekst ten zawiera pewne właściwe tamtym czasem sztampy ideologiczne, postać zaś Łobojki – „naukowca o dużej erudycji, który zajmował się historią literatury rosyjskiej, historią Rosji oraz kwestiami

³¹ V. M a c i ũ n a s, *Vilniaus universitetas ir lietuviškasis XIX amžiaus pradžios sąjūdis*. W zb.: *Vilniaus universitetas (1579–1979). (Lituanistikos instituto 1979 metų suvažiavimo darbai)*. Spaudai paruošė B. Vaškevičius. Chicago 1981, s. 158. Przedruk w: *Raštai*.

³² M a c i ũ n a s, *Vilniaus universitetas ir lietuviškasis XIX amžiaus pradžios sąjūdis*, s. 178.

³³ S u b a č i ũ s, *op. cit.*, s. 231–232.

³⁴ Odzwierciedlenie tego zjawiska można znaleźć np. w popularnym informatorze (encyklopedii) T. Venclovy (*Wilno. Przewodnik biograficzny*. Przeł. B. Piasicka. Warszawa 2013, s. v. *Łobojko Iwan Iwanowicz*, s. 133). Wyjątkiem pod tym względem jest dość wszechstronny artykuł-hasło *Loboiko Ivan* w *Visuotinė lietuvių enciklopedija* (t. 13: *Leo–Magazyn*. Vilnius 2008). Niestety, encyklopedia nie podaje informacji o autorze artykułu.

³⁵ J. L e b i o ņ k a, *Žyžn i naucz'naja diejatielnost' I. N. Łobojko w Litwie*. „Lietuvos TSR aukštųjų mokyklų mokslo darbai: Literatūra” nr 9 (1966).

najnowszej historii powszechnej”, po raz pierwszy „należycie” zapoznał społeczeństwo litewskie z językiem i literaturą rosyjską, a nauczanie z tych dyscyplin na uniwersytecie podniósł „na odpowiedni poziom”³⁶ – jest w nim zbyt entuzjastycznie idealizowana. I mimo wszystko artykuł ten, który ukazał się prawie równocześnie z publikacją Anny Kaupuży, merytorycznie nie tylko stoi w wyraźnej opozycji wobec koncepcji rozwijanej przez tę badaczkę, ale też (nawet niezależnie od pewnych krytycznych opinii cieszących się autorytetem naukowców³⁷) może być śmiało uważany za najlepszy do dziś tekst poświęcony biografii Łobojki. I nie tylko dlatego, że, mówiąc słowami Vanagasa, artykuły Lebionki „są oparte najczęściej na danych archiwalnych i pochodzących z rzadkich źródeł, mają sensy uzupełniające faktografię historii literatury”³⁸ (wszystkie te właściwości ma również wspomniana praca), ale też dlatego, że badacz ten był pierwszym, który spróbował spojrzeć na osobę Iwana Łobojki wszechstronnie; mówiąc wprost: inaczej niż Maciūnas. Nie ulega wątpliwości, iż o takim kierunku badań Lebionki w dużej mierze zadecydowało to, że naukowiec ten przestudiował prawie całą przechowywaną w archiwach i zbiorach rękopisów Rosji i Litwy spuściznę Łobojki, również tę, która związana była z jego działalnością już po zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego. Materiał ów ukazywał (czasami się wydaje, że nawet wbrew woli autora artykułu) inny obraz Łobojki. Co więcej, Lebionka, szukając więzi profesora Uniwersytetu Wileńskiego z dekabrystami, wykrył też istotny moment jego biografii – przynależność do Wolnego Stowarzyszenia Miłośników Literatury Rosyjskiej (dalej: Wolne Stowarzyszenie). Badacz ten, opierając się na pamiętnikach Łobojki, chyba jako pierwszy zaakcentował nie tylko cel naukowy jego przyjazdu do Wilna – „chęć poświęcenia swojej działalności sprawie zbliżenia nowych guberni Rosji i narodu rosyjskiego”, tzn. „praktycznej realizacji polityki narodowej carszemu w litewskich guberniach”³⁹. Z drugiej strony, Lebionka nie odrzucał takiej ewentualności, iż motywy, które zmusiły Łobojkę do zapomnienia „o swoich marzeniach o karierze w służbie państwa i do wyjazdu do prowincjonalnego Wilna”, mogły też być bardziej przyziemne: zwykła „troska o własne bezpieczeństwo, dążenie do oddalenia się od centrum ryzykownej działalności tajnego stowarzyszenia, stowarzyszenia, którego istnienia nie mógł się nie domyślać, i próba uniknięcia w ten sposób częstych kontaktów osobistych z jej członkami – przyszłymi dekabrystami”⁴⁰.

Co więcej, właśnie Lebionka w ówczesnej Państwowej Bibliotece im. Włodzimierza Lenina (obecnie: Rosyjska Biblioteka Państwowa) znalazł wspomnianą po raz pierwszy w prasie przez Józefa Bielińskiego pracę Łobojki *Opisanije litowskich i polskich gorodow*⁴¹, natomiast w Domu Puszkina – szkice powstałej już po zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego, w latach 1835–1840, 2-tomowej monogra-

³⁶ *Ibidem*, s. 96, 90.

³⁷ Tak Beauvois (*op. cit.*, s. 261) w pracy tego badacza widzi tylko „hagiograficzny zapal”.

³⁸ V. Vanagas, *Lebionka Juozas*. Hasło w: *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s. 271.

³⁹ Lebionka, *Žyžn i nauczajaja diejatielnost' I. N. Łobojko w Litwie*, s. 88.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*. T. 3. Kraków 1899–1900, s. 254. – Lebionka, *op. cit.*, s. 93–94. Bieliński pracę tę nazywa w nieco inny sposób: *Opisanie miast polskich i litewskich*.

fi *Istorija rossijskoj słowiesnosti* oraz pełną wersję rękopiśmienną opublikowane go w 1838 r. w gazecie „Wilenskie gubernskie wiadomości” artykułu *Wilna, stolica Zapadnoj Rossii i Kijewskoj Mitropolii* (napisanego na prośbę generała-gubernatora Wilna, Nikołaja Dołgorukowa)⁴². Ostatni tekst opierał się tylko na rzadkich książkach i rękopisach z biblioteki zamkniętego Uniwersytetu Wileńskiego⁴³. Na podstawie znajdującej się w Rosyjskiej Bibliotece Państwowej karty służbowej Łobojki opublikował Lebionka także inny fakt z biografii bohatera artykułu – w 1836 r. na polecenie ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Dmitrija Błudowa przygotował Łobojko wyczerpujący katalog starych rękopisów biblioteki byłego Uniwersytetu Wileńskiego, dostarczony później do Cesarskiej Biblioteki Publicznej⁴⁴. Właśnie ten dotychczas w ogóle nie znany lub mało znany w historiografii materiał znacznie wzbogacił portret Łobojki, uwypuklił zupełnie inne fakty z jego biografii. Nie może więc dziwić, że tematowi jego działalności lituanistycznej, który tak przypadł do gustu badaczom litewskim, Lebionka poświęcił tylko jeden, ostatni rozdział pracy, zatytułowany *Otnoszenije I. Łobojko k litowskomu narodu*⁴⁵.

Niemniej jednak badania Lebionki nie doczekały się uznania – każdy naukowiec nadal szukał i znajdował w biografii Łobojki ważne wyłącznie dla siebie dane. Badacze historii akademickiej Uniwersytetu Wileńskiego podkreślali przede wszystkim rolę Łobojki w utworzonym w r. 1826 tzw. komitecie specjalnym, który miał przygotować, w oparciu o „twardą podstawę religii” i „oddanie stolicy”, nowy statut Uniwersytetu Wileńskiego (uważa się, że ten zatwierdzony w 1828 r. dokument sporządził – pod kontrolą Nikołaja Nowosilcowa – właśnie Łobojko)⁴⁶. Nazwisko profesora języka i literatury rosyjskiej (co prawda, bez podania żadnych bardziej konkretnych danych) zostało wspomniane także w historii założenia Katedry Języka Litewskiego na uniwersytecie⁴⁷. Nawiasem mówiąc, dane o tym, że w posiedzeniu Wydziału Literatury i Sztuk Wyzwolonych 25 VI (7 VII) 1825, podczas którego rozpatrywana była możliwość utworzenia takiej katedry, brał udział również Łobojko, jako pierwszy przedstawił Vytautas Merkys⁴⁸.

Tymczasem badacze kultury rosyjskiej na Litwie, inaczej niż ich koledzy Litwini, przeważnie podkreślali rolę Łobojki w budowaniu rosyjsko-polsko-litewskich więzi międzykulturowych⁴⁹. Istotna dla nich też była, prawie zawsze pomijana

⁴² Lebionka, *op. cit.*, s. 96–102, 104. Lebionka jednak nie wspomina, że praca Łobojki *Wilna, stolica Zapadnoj Rossii i Kijewskoj Mitropolii* była wcześniej opublikowana – w postaci skróconej i bez podania nazwiska autora – pt. *Istoriczeskie wspomnianija* („Wilenskie gubernskie wiadomości” 1838, nry 5–11, 13–16).

⁴³ Zob. Lebionka, *op. cit.*, s. 104.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 104–105.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 108–110.

⁴⁶ Zob. *Vilniaus universiteto istorija (1803–1977)*. Ats. red. V. Merkys. Vilnius 1977, s. 16. – *Vilniaus universiteto istorija (1579–1994)*. Red. R. Pavilionis. Vilnius 1994, s. 159.

⁴⁷ Zob. *Vilniaus universiteto istorija (1803–1977)*, s. 17.

⁴⁸ V. Merkys, *Simonas Daukantas*. Vilnius 1972, s. 63–64.

⁴⁹ Zob. P. Ławriniec, *Russkaja literatura Litwy (XIX – pierwaja połowina XX wieka)*. Wilnius 1999, s. 15. – R. Sidierawiczius, *A. S. Puszkina i Litwa*. Wilnius 1999, s. 15. – *Łobojko Iwan Nikołajewicz (1786–1861)*. Hasło w: *Russkije w istorii i kulturie Litwy. (Istoriko-biograficzskie oczerki)*. Autor ideji I. Makowski. Awtory-sostawiteli I. Makowski, A. Fomin. Wilnius 2008, s. 162.

przez naukowców litewskich (wyjątek stanowi tylko anonimowy autor – już tu wspomnianego – niedawno opublikowanego artykułu-hasła w *Visuotinė lietuvių enciklopedija*⁵⁰), anonimowo (o autorstwie można wnioskować wyłącznie na podstawie tekstu wprowadzającego, podpisanego inicjałem „Ł”) wydana w Wilnie w 1827 r. antologia Łobojki *Sobranije rossijskich stichotworienij*⁵¹, w której zebrano tłumaczenia psalmów 22 poetów rosyjskich i utwory o tematyce religijnej. Zdaniem Pawła Ławrinca, antologia ta to jedna z nielicznych książek w języku rosyjskim, które ukazały się w Wilnie na początku XIX wieku⁵² (szerzej o tym wydaniu zob. *Priloženije. Piśma I. Łobojko I. Lelewiełu*, s. 196, przypis 72). Po opublikowaniu omawianej tu książki specjaliści w dziedzinie kultury rosyjskiej na Litwie powinni zwrócić uwagę na jeszcze jedną pracę Łobojki, anonimowo ogłoszoną w tym samym roku: *Naczertanije grammatiki rossijskiego jazyka*⁵³ (zob. s. 196, przypis 71). W kontekście prac badaczy kultury rosyjskiej na Litwie z ostatnich lat wyróżnia się bez wątpienia opublikowany w 2008 r. tekst Rimantasa Sideravičiusa⁵⁴. Literaturoznawca ten, opierając się na nie wydanych do tej pory, przechowywanych w Państwowym Archiwum Historycznym Litwy listach do Łobojki od działaczy kultury, nauki i społeczeństwa rosyjskiego (m.in. – od Andrieja Nikitina, Aleksandra Richtera, Aleksandra Wojekjowa, Iwana Sniegiriowa), nie tylko skonstatował, że „koledzy Rosjanie byli zainteresowani rozwojem kontaktów kulturowych z Litwą i jej ośrodkiem uniwersyteckim”⁵⁵, ale też podkreślił zapomniany już nieco w litewskiej literaturze naukowej wpływ na profesora Uniwersytetu Wileńskiego rosyjskich stowarzyszeń naukowych – zarówno Wolnego Stowarzyszenia, jak i funkcjonującego przy Uniwersytecie Moskiewskim Towarzystwa Rosyjskiej Historii i Zabytków.

Szczególne miejsce w litewskiej historiografii ostatnich dziesięcioleci zajmuje monografia Vytautasa Jogėli⁵⁶. Autor, w sposób konsekwentny rozpatrując historię Wyższej Akademii Duchownej w Wilnie, nie mógł też nie poruszyć kwestii działalności profesora języka i literatury rosyjskiej tej uczelni, tym bardziej że jest to działalność dość istotna: Łobojko był członkiem pierwszego zarządu akademii, brał udział w komisji, która przygotowywała dokładne zasady przeprowadzania egzaminów, publicznych dyskusji, nadawania stopni naukowych itd.⁵⁷ A zatem Jogėla nie tylko podał dość ciekawe fakty z mało znanego okresu biografii Łobojki, ale też, opierając się na nich, wyciągnął wniosek: po zmianie sytuacji politycznej, a ponadto po zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego, w tworzonej na nowo wyższej szkole duchownej językowi rosyjskiemu miała być poświęcona szczegól-

⁵⁰ Zob. przypis 34.

⁵¹ *Sobranije rossijskich stichotworienij, w polzu junoszesztwa wospitywajemogo w Uczebnom okrugie Impieratorskogo wilenskogo uniwersitieta*. Wilno 1827.

⁵² Ławriniec, *op. cit.*, s. 15.

⁵³ *Naczertanije grammatiki rossijskiego jazyka, sostawlennoje po nailuczszym i dostowierniej-szym posobijam, na rossijskom i polskom jazykie. / Początki gramatyki języka rosyjskiego, podług celniejszych i gruntowniejszych wzorów w języku rosyjskim i polskim ułożone*. Wilno 1827.

⁵⁴ R. Siderawiczius, *Piśma russkich litieratorow professoru I. N. Łobojko*. „Literatūra” 50 (2008), t. 2.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 96.

⁵⁶ V. Jogėla, *Vilniaus Romos katalikų dvasinė akademija 1833–1844 metais: organizacija ir veikla*. „Lietuvių Atgimimo istorijos studijos” t. 14 (1997).

⁵⁷ *Ibidem*, s. 50, 54 n.

na uwaga, „nauczanie języka i literatury rosyjskiej uważane było za podstawowy sposób, mogący zmienić nastawienie i postawę przyszłych księży wobec władzy”⁵⁸, w związku z tym wzrosło też znaczenie Łobojki, „jedynego Rosjanina wśród profesorów” (właśnie tak określał go ówczesny generał-gubernator Wilna, Nikołaj Dołgorukow)⁵⁹. Jak stwierdzał autor monografii, Łobojko nawet nie ukrywał swoich poglądów – „nieraz przesyłał rektorowi pisma i propozycje odnośnie do zapotrzebowania na język rosyjski i doboru dobrych wykładowców”⁶⁰. Innymi słowy, Jogęła przedstawił Łobojkę jako gorliwego, energicznego profesora, troszczącego się o realizację celów władzy.

Właśnie takiego Łobojkę widzimy również w innych, szerzej nie wykorzystanych przez badaczy źródłach: zarówno we wspomnianym już piśmie z 1832 r. do kuratora Białoruskiego Okręgu Naukowego, Grigorija Kartaszewskiego⁶¹, jak też w późniejszym liście, z jesieni 1840 (dokładna data nie została podana), który Łobojko po zrezygnowaniu z pracy w obu akademiach wileńskich (prowadził on wykłady nie tylko w Wileńskiej Akademii Duchownej, ale także w Wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej) skierował do ówczesnego sekretarza Towarzystwa Rosyjskiej Historii i Zabytków, historyka, pisarza i dziennikarza Michaiła Pogodina⁶². W liście tym, dołączonym do darowanej Towarzystwu bogatej kolekcji „książek, manuskryptów, notatek i uwag, dotyczących historii Rosji, Polski, Litwy i Północy”, powstałych w ciągu 20 lat, Łobojko pisał:

Przyjechałem na Litwę z zapalem literata i on wciąż nie przestał mnie męczyć. Nie m n i e j jednak czułem coraz bardziej, że tutaj niczego nie można doprowadzić do końca (*no ja boleje i boleje ispytywał, czo gdzie niewozmożno niczego konczit*). Teraz szykując się w związku z pogorszeniem się stanu zdrowia do wyjazdu za granicę i biorąc pod uwagę pozostałą część swojego życia, widzę, że już nie jestem w stanie niczego wykorzystać ani ze swojej skandynawskiej, ani z litewskiej teczki, a także z książek, dotyczących tych przedmiotów. Dlatego zdecydowałem się przekazać, za Pana pośrednictwem, ten materiał do Moskwy, do Towarzystwa Rosyjskiej Historii i Zabytków. Pierwsze trzy klasy naszej Akademii Medyko-Chirurgicznej są zamknięte. Studenci będą wysyłani po różnych uniwersytetach, a większość z nich wyraziła chęć studiowania na Uniwersytecie Moskiewskim. Dlatego, korzystając z tej okazji, częściami prześlę swoją kolekcję. W tej chwili wysyłam teczkę z zapiskami i dziełami drukowanymi z historii Litwy, a częściowo też Polski. Do tego dołączone są także dwie książeczki: Pierwsza – *Historia książąt i królów polskich* Teodora Wagi (Wilno 1824, *in 8o*) i druga – *Dzieje Polski* (Warszawa [w liście brak informacji o roku ukazania się książki, więc nie jest jasne, jakie jej wydanie ma na myśli Łobojko – R. G.]). Pierwsza – przerobiona w całości przez Lelewela, druga – przez niego napisana. Przy pracy nad *Historią książąt i królów polskich*, ukończoną przez Wagę w r. 1763, Lelewel wykorzystał własne głębokie wieloletnie badania. Wszędzie starał się on ustalić stosunek Rosji do Polski i oddzielić od niej Litwę (*On wiezdie starsia opriedielit' otnoszenija Rossii k Polsce i otdielit' ot niej Litwu...*), w czym mu bardzo pomogły posiadająca wcześniej bogate zbiory Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, biblioteki klasztorów i przechowywane w nich dokumenty. Książkę tę trzeba byłoby koniecznie przetłumaczyć na język rosyjski. Wszystkie inne dzieła drukowane, rysunki, mapy geograficzne itd. podarował mi

⁵⁸ *Ibidem*, s. 115.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 48.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 115.

⁶¹ Ł o b o j k o, pismo z 30 V (11 VI) 1832 do kuratora Białoruskiego Okręgu Naukowego, G. Kartaszewskiego, k. 11–14.

⁶² I. Ł o b o j k o, list do M. Pogodina, z IX (?) 1840. W: N. B a r s u k o w, *Żyżi i trudy M. P. Pogodina*. S[ankt]-Pietierburg 1892, s. 421–424.

Lelewel, kiedy mieszkał w Wilnie i w Warszawie. Moje własne zapiski, które robiłem chcąc poznać historię Litwy, pochodzą z pracy [Augusta Ludwiga] Schlözera *Geschichte von Estland, von Littauen, Kurland und Liefland* (Halle 1785), która też zostanie wysłana Towarzystwu. Zrobione przeze mnie notatki z Karamzina warto byłoby opublikować, ponieważ mogłem, mieszkając na Litwie, bardziej niż inni czuć ważność tych faktów (...*ibo ja w Litwie mog boleye drugich czuwstwowat' ważnost' sich izwiestij*)⁶³.

A oto drugi fragment tego listu:

Zamierzam przysłać Towarzystwu rękopis *Wilno, stolica Litowskiej [!] Rossii i Kijewskiej Mitropolii* [por. tytuł tej pracy na s. 158 niniejszego tekstu – R. G.]. Został on opublikowany przez D[mitrija] N[ikolajewicza] Bantysz-Kamińskiego w piśmie „Wilenskie gubernskie wiadomości” w skróconej postaci, bez komentarzy. Chciałbym, żeby był on wydany w formie oddzielnej książeczki z uzupełnieniem dotyczącym tego, co się działo później. Katolicy rozpowszechniają bowiem niezycliwą pogłoskę, że na Litwie zlikwidowano unię, dlatego rozprawa ta byłaby bardzo pożyteczna⁶⁴.

I trzeci:

Chciałbym poinformować też o tym, że profesor Daniłowicz [tj. profesor byłego Uniwersytetu Wileńskiego, Ignacy Daniłowicz, który wówczas prowadził już wykłady na Uniwersytecie Moskiewskim – R. G.] tak samo dobrze zna się na historii, jak Lelewel. Trzeba, póki czas, wykorzystać jego wiedzę. Nie zaszkodziłoby przydzielenie do niego dwóch młodych Rosjan, którzy wykorzystaliby jego wiedzę. Proszę mi uwierzyć, że [innego] Daniłowicza ani na Litwie, ani w Polsce już się nie da znaleźć. Nierozwaga Polaków szybko minie. Rząd udziela im ostrych i mocnych lekcji: język rosyjski coraz bardziej się zakorzenia, w naszych akademiach i gimnazjach Polacy po rosyjsku piszą jak literaci. Polska młodzież nie unika, nie próbuje trzymać się z daleka od Rosji. Setki wyjeżdżają stąd do Moskwy, Charkowa itd. i wkrótce ich już nie można będzie odróżnić od Rosjan. Jednak polskiej historii i literatury nawet na Litwie jest coraz mniej. Niech znika polski fanatyzm, ale nie świadectwa istnienia narodu⁶⁵.

To ostatnie zdanie pokazuje pewną sprzeczność. Łobojko jest zwolennikiem nauki, pielęgnowania kultur narodowych, w tym także polskiej (i, bez wątpienia, litewskiej). Niemniej jednak cieszy się równocześnie z coraz bardziej intensywnego rozpowszechniania się w Polsce kultury rosyjskiej, tryumfuje, że polskiej młodzieży już wkrótce nie da się odróżnić od Rosjan (należy tu wspomnieć znaną frazę Daniłowicza, wypowiedzianą o Łobojce w pierwszym roku profesury w Wilnie: „dąży do przerobienia nas na Rosjan”⁶⁶). Innymi słowy, kultury polska i litewska interesują Łobojkę tylko jako swego rodzaju dziedzictwo, „świadectwo”, jako godny zainteresowania naukowego obiekt, wręcz – jako

⁶³ *Ibidem*, s. 421–422. Podkreśl. R. G.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 422–423. Podkreśl. R. G.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 423–424. Podkreśl. R. G.

⁶⁶ I. Daniłowicz, list do F. Malewskiego, z Wilna, z 20 II (4 III) 1822. W zb.: *Listy z zaslania*. T. 3: *Krąg Franciszka Malewskiego i Józefa Jeżowskiego*. Zebrał, oprac. wstępy Z. Sudolski. Warszawa 1999, s. 447. *Archiwum filomatów*.

przeszość. Stąd też absolutnie pragmatyczna postawa wobec Daniłowicza i, nawiasem mówiąc, wobec Lelewela.

„Pośrednik między młodymi dekabrystami a filomatami”

Postać Iwana Łobojki budziła też zainteresowanie historiografii polskiej, lecz już z innych powodów. Co prawda, jego nazwisko nie było i nie jest wspominane zbyt często. Najlepiej stosunek do osoby Łobojki odzwierciedla fakt, iż, w odróżnieniu od innych profesorów Uniwersytetu Wileńskiego, nie został on włączony nawet do *Polskiego słownika biograficznego*. Słownik ten zawiera informację tylko o jego synu, urodzonym w Wilnie słynnym polskim aktorze i fotografii Konstantym Łobojce (pseudonim: Konstanty Królikowski, 1834–1904)⁶⁷. Życie prywatne Iwana Łobojki dotąd wywołuje wiele pytań: we wspomnianym słowniku biograficznym podano, że ożenił się on z aktorką Antoniną Kodrębską *secundo voto* Królikowską, z którą później się rozwiódł, tymczasem z listu do Joachima Lelewela z 29 X (10 XI) 1829 wiadomo o jego związku małżeńskim ze szlachcianką Henriętą von Klonman (zob. *Priloženije. Piśma I. Łobojko I. Lelewielu*, s. 201).

Tak czy inaczej, na historiografów polskich, w odróżnieniu od badaczy litewskich, miały (i wciąż mają) duży wpływ postawy ukształtowane w literaturze pamiętnikarskiej XIX wieku. Józef Bieliński, autor pierwszej monografii dotyczącej Wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej, bez wątplenia opierał się na charakterystykach Łobojki przedstawionych we wspomnieniach profesora Stanisława Bonifacego Jundziłła oraz w zbiorze *Wspomnienia znad Wilii i Niemna* autorstwa artysty, powstańca Edwarda Pawłowicza:

Zajmował się [Łobojko] paleografią i archeologią, a liczne jego korespondencyje w tym kierunku przedsiębrane znamionowały człowieka pracy, lecz tylko i pracy, bo wyższych zdolności nie posiadał wcale. Niektóre jego artykuły drukował ówczesny „Dziennik Wileński”. Tak w Uniwersytecie, jak i w późniejszej Akademii liczył się zawsze do partii umiarkowanej, dlatego ani siebie, ani drugich nigdy nie naraził i jako człowiek dobry, sympatyczny i łatwy w pożyciu powszechnie był szanowany⁶⁸.

Prawie to samo Bieliński skonstatował też w innej, poświęconej już historii Uniwersytetu Wileńskiego, rozprawie: „W r. 1822 przybył do Wilna uczony profesor i bardzo porządny człowiek I w a n Ł o b o j k o [jak już zostało powiedziane, Łobojko mógł dotrzeć do Wilna pod koniec 1821 r. – R. G.]”⁶⁹. Tylko tym razem zwrócił on uwagę także na dość ważną i wcześniej nie zaznaczaną okoliczność: „Pierwszy raz [Łobojko] wystąpił na szerszą widownię w czasie procesu filaretów, jako członek komisji z ramienia Uniwersytetu, a z rozporządzenia księcia kurato-

⁶⁷ Z. Jabłoński, *Łobojko Konstanty*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*. T. 18, z. 3 (1973).

⁶⁸ J. Bieliński, *Stan nauk lekarskich za czasów Akademii Medyko-Chirurgicznej Wileńskiej, bibliograficznie przedstawiony. Przyczynek do dziejów medycyny*. Warszawa 1889, s. 575–576. Por. *Obrazki litewskie, ze wspomnień tułacza Sobarri* [A. H. Kirkora]. Poznań 1874, s. 190: „Jan Łobojko, od roku 1822 języka i literatury rosyjskiej p. z. profesor, człowiek spokojnego charakteru i przykładowych obyczajów, dla ograniczonego jednak usposobienia i małej w uczuciach do języka i literatury rosyjskiej ochoty, mały w nich sprawił postęp”. – E. Pawłowicz, *Wspomnienia znad Wilii i Niemna*. Lwów 1882, s. 17: „Był to zresztą dobry człowiek, rozkończony w swej żonie, a więc może w jej muzyce”.

⁶⁹ Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, t. 2, s. 731.

ra utworzonej⁷⁰. Nie ulega wątpliwości, że twierdząc to Bieliński opiera się na materiale zbioru dokumentów z tego procesu, który został wydany jego własnymi staraniami, a także dzięki Zygmuntowi Wasilewskiemu. Materiał ten zawierał też kilka pism Łobojki do komisji Nowosilcowa⁷¹.

Jednak z czasem obraz Iwana Łobojki w historiografii polskiej powoli się zmieniał. Pierwszy znaczący impuls do tego miał miejsce w r. 1907, gdy zostały wydrukowane pamiętniki filarety Mikołaja Malinowskiego, który jako student uczył Łobojkę w Wilnie języka polskiego. Malinowski dyktował swoje wspomnienia w r. 1864, będąc już w stanie wycieńczenia fizycznego i po utracie wzroku, lecz na szczycie sławy naukowej; w stosunku do swojego byłego ucznia był bezlitosny:

Uniwersytet dostał nowego profesora literatury rosyjskiej, Jana Łobojkę, wielkiego nieuka, ale któremu zdawało się, że potrafi rozkrzewić zamiłowanie Litwinów w poezjach klasyków rosyjskich⁷².

Prawdopodobne jest, że ta surowa opinia Malinowskiego ukształtowała się pod wpływem zupełnie konkretnej okoliczności – właśnie Łobojko w czasie procesu filomatów i filaretów w Wilnie wskazał swojego byłego ucznia jako osobę, która dała mu kwestionariusz statystyczny *Opis jeograficzny*. Rozpatrywany on był przez Nowosilcowa jako podstawowa poszlaka, najważniejszy dowód rzeczowy karygodnej działalności studentów⁷³.

Po czterech latach – podobna charakterystyka, która tym razem znalazła się nie we wspomnieniach, lecz w rozprawie naukowej historyka kultury, historiografa Uniwersytetu Wileńskiego oraz Charkowskiego, Ludwika Janowskiego:

Łobojko w prospektach lekcji zapowiadał kurs podług Eschenburga [tj. znanego historyka i tłumacza literatury niemieckiej, Johanna Joachima Eschenburga – R. G.] i własnych zbiorów, ale te ostatnie były to wyciągi z książek charkowskiego profesora [tj. pisarza, znanego badacza literatury, języka i retoryki słowiańskiej, pierwszego rektora Uniwersytetu Charkowskiego, Iwana Riżskiego – R. G.]; Łobojko nie posiadał wcale zdolności do samodzielnego opracowania przedmiotu⁷⁴.

Natomiast najbardziej surowa opinia pojawiła się w r. 1923 w słynnym tomie Janowskiego *W promieniach Wilna i Krzemieńca*, opublikowanym już po jego śmierci przez Stanisława Pigonia. Janowski pisał:

Łobojko, zarozumiały a ograniczony, rad był, że wobec nowych prądów [politycznych] odgrywa rolę rzekomego strażnika interesów Rosji, nie był wcale poczciwym i dobronudszym,

⁷⁰ *Ibidem*, t. 3, s. 254.

⁷¹ Z. Wasilewski, *Promieniści, filareci i zorzanie. Dokumenty urzędowe dotyczące towarzystw tajnych na Litwie (1822–27)*. W zb.: *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, wydawane przez Komisję do badań tego zakresu przez Wydział Filologiczny Akademii Umiejętności w Krakowie powołaną*. Kraków 1897 (zob. zwłaszcza przypis 9: metryka pracy J. Bielińskiego).

⁷² M. Malinowski, *Księga wspomnień*. Wyd. J. Tretiak. Kraków 1907, s. 88.

⁷³ Zob. *Wyjaśnienie p. profesora Wileńskiego Uniwersytetu Łobojki, z dnia 2 grudnia 1823 r.*, s. 100–101. – S. Fiszman, *Wspomnienia Iwana Łobojki o procesie filaretów*. „Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego” 1953, nr 2/3, s. 109–110 n.

⁷⁴ L. Janowski, *Uniwersytet Charkowski w początkach swego istnienia (1805–1820)*. Kraków 1911, s. 67, przypis 2.

za jakiego miał go nawet tak podejrzliwy Jundziłł. Mamy przed sobą bruliony jego donosów na młodzież wileńską, które nie wiemy dokąd posyłał⁷⁵.

Wspomniano już, że w sposób bardziej powściągliwy, ale też bynajmniej nie pozytywny o profesorze języka i literatury rosyjskiej pisał Brensztejn w 1934 roku⁷⁶.

Jakkolwiek sprzeczna byłaby przedwojenna historiografia polska, oczywiste jest, że osoba Łobojki interesowała wtedy tylko tzw. historyków wileńskich, zwłaszcza – naukowców Uniwersytetu Stefana Batorego. W historiografii powojennej pojawiła się nowa fala zainteresowania Łobojką, ale znowu w innym kontekście, o którym zadecydowały przemiany polityczne w Polsce, a więc także w polskiej nauce. Wzmoczenie tego zainteresowania wywołała jeszcze jedna ważna okoliczność – dla polskich (jak też litewskich) badaczy stały się dostępne przechowywane w archiwach rosyjskich rękopisy Łobojki, a przede wszystkim jego pamiętniki. W materiałach tych, jak wkrótce się przekonano, kryły się przynajmniej dwa fascynujące dla ówczesnej historiografii tematy: 1) związki Łobojki z dekabrystami i 2) jego zachowanie się na procesie studentów wileńskich. Oba te tematy, zwłaszcza – ostatni, najlepiej opracował znany polski literaturoznawca i historyk, Samuel Fiszman. Już w r. 1953 badacz ten nie tylko opublikował 11 fragmentów pamiętników Łobojki z r. 1856⁷⁷ (to właśnie te pamiętniki zamieszczono w omawianej tu książce), ale też próbował polemizować z Janowskim, bronić przedstawionego przez Bielińskiego wizerunku Łobojki⁷⁸. Otóż, opierając się już nie na pamiętnikach i listach ludzi wówczas żyjących, lecz na źródłach, dostępnych do tej pory tylko małej liczbie badaczy – czyli na pamiętnikach samego profesora, Fiszman wyciągnął dwa istotne wnioski: 1) w komisji rozpatrującej sprawę studentów wileńskich Łobojko „odegrał rolę przyjaciela młodzieży wileńskiej”⁷⁹ oraz 2) ów profesor Uniwersytetu Wileńskiego odgrywał też inną rolę – „pośrednika między młodzieżą dekabrystowską a filomacką”, i właśnie „jemu należy zawdzięczać, że Mickiewicz i Rylejew spotkali się w Petersburgu jako starzy przyjaciele”⁸⁰.

W celu podbudowania pierwszego wniosku Fiszman wybrał takie fragmenty memuarów Łobojki, jak *Sledstwiennaja komissija Nowosilcowa, uczrzedziennaja w Wilnie* (s. 119–120), *Doprosy studentam* (s. 123–125), *W czom sostojalo obščestwo filariatow i k czemu ono striemlaloś?* (s. 125–126), *Wysoczajsze utwierdionnyj 14 awgusta 1824 goda prigowor po dokladu Nowosilcowa* (s. 130–132), *Zaszcziszčenje mojo pried ministrom Szyszkowym Lelewiela, Daniłowicza i Michaila Bobrowskogo* (s. 133) i inne, w których tenże profesor Uniwersytetu Wileńskiego przedstawiał siebie jako wroga Nowosilcowa i obrońcę studentów oraz wykładowców Uniwersytetu Wileńskiego. Tymczasem drugi swój wniosek Fiszman zilustrował fragmentem wspomnień, zatytułowanym *Pierwaja pojezdka moja iz*

⁷⁵ L. Janowski, *Lata uniwersyteckie Juliusza Słowackiego. W: W promieniach Wilna i Krzemieńca*. Wilno 1923, s. 108.

⁷⁶ Zob. s. 155 niniejszego tekstu.

⁷⁷ Fiszman, *op. cit.*, s. 116–133.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 113–114.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 109.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 112–113.

Wilna w Pietierburg (s. 116), w którym Łobojko opowiada, jak to latem 1823 był na posiedzeniu Wolnego Stowarzyszenia, a także dzieli się wrażeniami ze znajomości z Kondratijem Rylejewem.

Po trzech latach podobny obraz Łobojki nakreślił Fiszman również w rozprawie poświęconej rosyjskiemu etapowi zesłania Adama Mickewicza⁸¹. Jednak tym razem zaakcentował rolę profesora „jako przedstawiciela drugiej Rosji w Wilnie i informatora o sprawach wileńskich, a zwłaszcza filomackich, w Petersburgu”⁸². Co więcej, Fiszman wyraził przypuszczenie, że podczas procesu studentów wileńskich osoba Łobojki stanowiła pewnego rodzaju przeciwwagę dla Nowosilcowa⁸³. W roku 1962 ukazała się trzecia publikacja Fiszmana, w której autor znów skupia uwagę na pamiętnikach Łobojki⁸⁴. Tutaj badacz postawił nową tezę – po raz pierwszy w historiografii polskiej położył nacisk na rolę Łobojki jako osoby sprzyjającej nawiązywaniu kontaktów między dwoma narodami – rosyjskim i polskim (jak już wspomiano, w historiografii litewskiej na okoliczność tę jako pierwszy zwróci uwagę Juozas Lebionka w r. 1967). Oczywiście, opierał się na – nie opublikowanym we wcześniejszym wydaniu z r. 1853 – rozdziale pamiętnika *Proszczanie moje s członami Wysoczajsze utwierżdziennogo Wolnego obszczestwa lubitielej rossijskoj słowiesnosti* (s. 18–19). Fiszman pisał o wykładach Łobojki na uniwersytecie:

Mówi nie tylko o literaturze, ale przedstawia swój program polsko-rosyjskiego zbliżenia, referowany przed wyjazdem do Wilna na posiedzeniu Wolnego Stowarzyszenia Miłośników Literatury Rosyjskiej, polegający na zachęceniu studentów, by po ukończeniu nauk wstępowały na służbę w Petersburgu, co miało się przyczynić do „zniszczenia przesądów polskiego patriotyzmu”⁸⁵.

W tej publikacji Fiszman również broni opinii Bielińskiego o Łobojce, dalej – polemizuje z Janowskim, twierdząc, że stanowisko tego historyka to po prostu „jakieś przykre nieporozumienie”, o czym świadczą też dokumenty procesu filomatów i filaretów, a także sąd Adama Mickewicza i wspomnienia współczesnych, wreszcie pamiętniki samego Iwana Łobojki⁸⁶. Innymi słowy, badacz rysuje obraz trochę dziwnego, ale wykształconego i tolerancyjnego profesora: „Świetność Uniwersytetu Wileńskiego wzbudziła w Łobojce podziw i głęboki szacunek, szczerze pragnął [on] zaskarbić sobie przyjaźń profesorów i studentów”⁸⁷. Fiszman, który tym razem opiera swoje zdanie aż na 21 fragmentach pamiętników Łobojki, na pozór już na zawsze przywrócił splamione kiedyś przez Janowskiego i jego zwolenników dobre imię tegoż profesora języka i literatury rosyjskiej.

Rzeczywiście, większość późniejszych polskich badaczy chętnie cytowała publikacje Fiszmana, widząc w osobie Łobojki przede wszystkim przyjaciela młodzieży wileńskiej, który w czasie procesu filomatów i filaretów był „reprezen-

⁸¹ S. Fiszman, *Z problematyki pobytu Mickiewicza w Rosji*. Warszawa 1956.

⁸² *Ibidem*, s. 21.

⁸³ *Ibidem*, s. 21–22.

⁸⁴ S. Fiszman, *Z pamiętnika Iwana Łobojki o Uniwersytecie Wileńskim i o procesie filomatów*. W: *Archiwalia mickiewiczowskie*. Wrocław 1962.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 10–11.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 16.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 11.

tantem Rosji postępu wobec Rosji reakcji Nowosilcowa”⁸⁸. Co więcej, zdaniem Małgorzaty Stolzman, właśnie budzący sympatię Łobojko, „mimo programowej niechęci młodzieży do wykładanego przez siebie przedmiotu”, z czasem zdołał wywołać w młodych słuchaczach chęć zapoznania się z językiem oraz literaturą rosyjską⁸⁹. Według badaczki właśnie dzięki temu profesorowi pod względem szacunku dla literatury rosyjskiej Wilno z czasem prześcignęło inne ośrodki kultury polskiej. Stolzman pisze:

Niewątpliwie osoba Łobojki, który prowadził wykłady z piśmiennictwa rosyjskiego w obu wileńskich akademiach do końca ich istnienia, była jedną z przyczyn popularności postępowej, liberalnej literatury rosyjskiej na terenie Wilna. W mieście znana była jego postawa w czasie procesu filaretów, stąd sympatia i szacunek, jaki budził w społeczeństwie, pozwalały na obiektywną ocenę przedmiotu. Wprawdzie specjalizował się Łobojko w paleografii i archeologii, ale prowadząc kursowe wykłady z historii literatury rosyjskiej oraz prelekcje o cywilizacji i oświeceniu w Rosji, z pewnością wprowadzał do nich utwory swoich dekabrystowskich przyjaciół. Zainteresowanie zaś nowoczesną literaturą rosyjską, publikowanie jej przekładów oraz krytycznych przeglądów na łamach wileńskich czasopism literackich stanowi ich charakterystyczną cechę, odróżniającą od wydawnictw warszawskich⁹⁰.

W podobny sposób wypowiadał się też historyk oświaty Leszek Zasztowt:

W Wilnie miał [Łobojko] względnie dobrą opinię, między innymi dlatego, że jako członek uniwersyteckiej komisji śledczej zachowywał się zyczliwie względem studentów oskarżonych w dochodzeniu przeciwko filaretom⁹¹.

W odróżnieniu od Vytautasa Jogėli badacz ten nie widzi większego zainteresowania profesora języka i literatury rosyjskiej „dla realizacji celów władzy” już po zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego. Przeciwnie, po przeprowadzeniu analizy działalności funkcjonującego w Wilnie w latach 1832–1836 Tymczasowego Komitetu Szkolnego (komitet ten przez pewien czas zajmował się sprawami Wileńskiego Okręgu Naukowego, rozpatrywał też skomplikowane kwestie dziedzictwa Uniwersytetu – biblioteki, zbiorów gabinetowych, archiwum i in.) Zasztowt skonstatował, że Łobojko nie był w nim „postacią pierwszoplanową”, lecz jego funkcje w komitecie ograniczały się do tworzenia programów szkolnych⁹².

Można więc śmiało stwierdzić, iż na tle historiografii polskiej końca XX w. wyróżnia się tylko monografia Ryszarda W. Wołoszyńskiego *Polsko-rosyjskie związki w naukach społecznych (1803–1830)*, opublikowana w r. 1974, czyli jeszcze przed ukazaniem się rozpraw dwóch wymienionych tu wcześniej badaczy. W tej pracy, opartej na bogatym materiale historiograficznym (Wołoszyńskiemu są też dobrze znane publikacje autorów litewskich) oraz na unikatowym materiale archiwalnym, Iwan Łobojko przedstawiony jest nie tylko jako osoba, która realizowała „inny”, ewolucyjny i kulturalny, a dzięki temu „bardziej skuteczny” program

⁸⁸ F i s z m a n, *Wspomnienia Iwana Łobojki o procesie filaretów*, s. 109.

⁸⁹ M. S t o l z m a n, *W kręgu uniwersyteckiej tradycji. Życie kulturalne w Wilnie po roku 1831*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace historyczne” z. 64 (1979): *Studia z dziejów Uniwersytetu Wileńskiego (1579–1979)*, s. 125.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ L. Z a s z t o w t, *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1997, s. 105.

⁹² *Ibidem*.

integracji kraju z Imperium Rosyjskim⁹³, ale też... jako ktoś, kto miał kontakty z Trzecim Oddziałem Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości, założonym w r. 1826, tzn. już po powstaniu dekabrystów i wszczęciu sprawy studentów wileńskich (ten wniosek Wołoszyńskiego opiera się na wciąż nie opublikowanych danych archiwalnych, znalezionych przez „badaczy radzieckich”)⁹⁴. Wołoszyński pisał:

Dodatnie znaczenie działalności Łobojki przed 1831 r. niewątpliwie przewyższało szkody wynikłe z nie znanej dotąd dokładnie jego roli informatora III Oddziału o sprawach Uniwersytetu Wileńskiego⁹⁵.

Badacz ten bardzo pomniejszył też znaczenie Łobojki jako najważniejszego rzecznika Nikołaja Rumiancewa na Litwie, wymieniając również innych, nie mniej ważnych pomocników kanclerza, takich jak Ignacy Onacewicz, Mikołaj Borowski, Ludwik Sobolewski, Szymon Feliks Żukowski, czy nawet kuratora Uniwersytetu, Adama Jerzego Czartoryskiego, oraz rektora Szymona Malewskiego. Co więcej, Wołoszyński wykazał, że intensywne poszukiwania zabytków na Litwie Rumiancew rozpoczął na długo przed przyjazdem Łobojki, tzn. w r. 1815, a może nawet już i w r. 1812, kiedy kanclerz po raz pierwszy odwiedził Wilno⁹⁶. Inaczej mówiąc, badacz ten nie tylko skorygował stworzony przez Fiszmana obraz Łobojki, ale też zabrał głos w sprawie permanentnego kryzysu zaufania społeczeństwa Wilna wobec niego...

Tak czy inaczej, wydaje się, że wyzwanie historiograficzne Wołoszyńskiego nie doczekało się zwolenników. I pod tym względem los pracy tego badacza w historiografii polskiej był w dużej mierze podobny do losu publikacji Lebionki w historiografii litewskiej. Bardziej obiektywne stanowisko próbował zająć jedynie wspomniany już historyk francuski, Daniel Beauvois (książka Wołoszyńskiego była mu znana). W rozprawie wydanej po polsku (dlatego można ją częściowo zaliczyć do historiografii polskiej) wyraził on pewne wątpliwości co do powszechnego uznania dla Łobojki (na badacza wciąż wywierał wpływ pogląd przedstawiony w pamiętnikach Malinowskiego) oraz niejaki zdumienie z faktu, że po upływie zaledwie kilku miesięcy po przyjeździe do Wilna był on już mianowany członkiem komisji badającej działalność tajnych organizacji studenckich. Beauvois uznał jednak, że kontakty Łobojki z Lelewelem i Mickiewiczem były dość serdeczne. Co więcej, nie wątpił, iż Łobojko miał „ducha naukowego i wielką ciekawość intelektualną”. Historykowi imponowało też zainteresowanie profesora litewską oraz białoruską kulturą, innymi słowy to, że Łobojko „nie okazuje zupełnie wielkorosyjskiego szowinizmu”⁹⁷. Z drugiej strony, w zachowaniu Łobojki po 1824 r. Beauvois nie mógł już nie dostrzec pewnej metamorfozy jego poglądów. Wniosek badacza jest lakoniczny – kosmopolityczny ideał 1803 r. staje się przeszłością, a wkrótce w ogóle zniknie⁹⁸.

⁹³ R. W. Wołoszyński, *Polsko-rosyjskie związki w naukach społecznych (1803–1830)*. Warszawa 1974, s. 88.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 159–160.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 160.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 375–376.

⁹⁷ Beauvois, *op. cit.*, s. 261.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 262.

„Jego plany, jak zawsze, były dalekosiężne”

Autor artykułu wstępnego do pamiętników Łobojki, Abram Riejtblat, zauważa, że w historiografii rosyjskiej nazwisko Iwana Łobojki wymieniane jest wciąż bardzo rzadko, najczęściej – w kontekście działalności kółka Nikołaja Rumiancewa, niekiedy też pojawia się w związku z Wolnym Stowarzyszeniem (które w historiografii jest zazwyczaj łączone z dekabrystami). Historycy literatury podkreślają znaczny wkład Łobojki w zapoznanie czytelników rosyjskich ze starą literaturą skandynawską, slawiści zaś odnotowują jego rolę w rozwijaniu wzajemnych rosyjskich, polskich i litewskich kontaktów naukowych (Riejtblat, *Iwan Łobojko: sluczaj primiritiela*, s. 71). Jednak w polu widzenia historiografii rosyjskiej Łobojko pojawił się przede wszystkim jako osoba ze środowiska dekabrystów – mam na myśli pracę Władimira Daniłowa, wydaną w 1951 roku⁹⁹. Właśnie tam został po raz pierwszy opublikowany fragment pamiętników Łobojki – rozdział *Wolnoje obszczestwo lubitielej rossijskoj słowiesnosti w Pietierburgie w 1824 godu pried jego konczinow*¹⁰⁰.

Prawdę mówiąc, w rosyjskiej literaturze naukowej Łobojce poświęcono zaledwie parę prac. Riejtblat fakt ów tłumaczy tym, że również sam Łobojko nie wydał zbyt wielu tekstów:

Lista jego publikacji jest znikoma (trochę ponad dziesięć pozycji, nie licząc tłumaczeń), a poza tym przeważają w niej kompilacje, prace dydaktyczne i artykuły prasowe. Co więcej, publikacje te są trudno dostępne (część z nich została wydana w Wilnie, w tym teksty w języku polskim, część zaś – w Odessie, w gazecie „Odiesskij wiestnik”). [s. 71–72]

Zdaniem badacza, do „niepopularności” Łobojki mógł się przyczynić także fakt, że mieszkał on i pracował na prowincji, czyli że był oderwany od stołecznych wydawnictw i wydawców (s. 72). Po części ten wniosek Riejtblata mógłby potwierdzić też poświęcony Łobojce artykuł w znanym słowniku *Russkij biograficzeskij słowar’* – pod względem objętości, a więc również zebranych w nim informacji, jest on jednym z najmniejszych¹⁰¹. Z drugiej strony, wymowny jest już sam fakt, że „prowincjusz” Łobojko został uwzględniony w tym prestiżowym słowniku...

Tak czy inaczej – autor artykułu wstępnego ma rację twierdząc, że biografia tego „zadziwiającego człowieka, który namiętnie kochał naukę i literaturę i nie mało zrobił dla ich dobra”, człowieka „o dużej erudycji, wszechstronnego, kompetentnego i pracowitego”, „zasługuje na większe zainteresowanie badaczy” (s. 71, 72). Bez wątplenia ma on też rację, gdy twierdzi, że publikowane w omawianej książce wspomnienia Łobojki – to doskonała okazja do wypełnienia owej luki. Rozwijając tę myśl warto dodać, iż jest to także wspaniała okazja do dokładniejszego przyjrzenia się wileńskiemu okresowi życia Łobojki. Dotychczas okres ten niemal nie interesował rosyjskich badaczy – chyba że w kontekście działalności

⁹⁹ W. W. Daniłow, *Wspominanija o Rylejewie I. N. Łobojko*. W zb.: *Diekabristy i ich wriemnia. Materijały i soobszczienija*. Ried. M. P. Aleksiejew, B. S. Miejlach. Moskwa–Leningrad 1951.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 24–26. Zob. też I. N. Łobojko, *Wolnoje obszczestwo lubitielej rossijskoj słowiesnosti w Pietierburgie w 1824 godu pried jego konczinow*. W zb.: *Pisatieli-diekabristy w wspomninanijach sowriemiennikow*. Wstupitielnaja statja I. B. Muszyna, Ja. L. Lewkowicz. Sost. R. W. Iezuitowa, Ja. L. Lewkowicz, I. B. Muszyna. T. 2. Moskwa 1980.

¹⁰¹ A. B., *Łobojko Iwan Nikołajewicz*. Hasło w: *Russkij biograficzeskij słowar’*. T. 10: *Łabzina–Laszenko*. S[ankt]-Pietierburg 1914, s. 568.

Rumiancewa¹⁰². Trochę więcej informacji o pracy Iwana Łobojki w Wilnie (a dokładniej – na Uniwersytecie Wileńskim) podał jedynie Boris Popkow¹⁰³. Pod tym względem objętościowo nieduży tekst Riejtblata to *novum* w historiografii rosyjskiej. Badacz ten nie tylko przestudiował napisane po polsku i po rosyjsku prace (korzystał on także z wydanych po rosyjsku artykułów autorów litewskich – Anny Kaupuży i Juozasa Lebionki), ale także, powołując się na dane archiwalne (zarówno na pamiętniki bohatera rozprawy i na nie cytowane do tej pory w literaturze naukowej listy, jak też na autobiografię, przechowywaną w Domu Puszkina), jako pierwszy podjął próbę stworzenia maksymalnie dokładnego i wszechstronnego (na tyle, na ile jest to możliwe do zrobienia w artykule wstępnym) portretu Iwana Łobojki – pedagoga, literata, działacza społecznego i wreszcie urzędnika. Po raz pierwszy tak wyraźnie podkreślono rolę Uniwersytetu Charkowskiego w kształtowaniu się jego osobowości (s. 73–74), ponadto nieco szerzej omówiono działalność w Wolnym Stowarzyszeniu oraz teksty opublikowane w 1818–1819 w czasopiśmie „Soriewnowatiel proswieszczenija i blagotworienija” (s. 75).

Jak już wspomiano, Riejtblat, w odróżnieniu od innych badaczy, dość dużo uwagi poświęcił też wileńskiemu etapowi życia Łobojki: interesowała go działalność naukowa oraz społeczna profesora (np. sprawdzanie zgodności z oryginałem rosyjskiego przekładu *Statutu Litewskiego*, wydanego w r. 1811 w Sankt Petersburgu, współpraca z czasopismem „Dziennik Wileński” czy pomoc historykowi, archeologowi, współpracownikowi Rumiancewa Iwanowi Grigorowiczowi), jego kontakty z profesurą uniwersytecką (Joachimem Lelewelem, Ignacym Daniłowiczem, Kazimierzem Kontrymem i innymi) oraz „folklorystami i etnografami” Dionizym Paszkiewiczem, Szymonem Staniewiczem, Kajetanem Niezabitowskim (s. 76–77). Riejtblat nie mógł też nie napisać o zachowaniu się Łobojki w czasie „wrzenia” środowiska studentów Uniwersytetu Wileńskiego (s. 77). Ten bodajże najbardziej lubiany przez historiografię polską epizod opisuje on w sposób szczególnie wyważony. I taką postawę badacza można łatwo wytłumaczyć – o wiele bardziej wymowne są pod tym względem wspomnienia Łobojki opublikowane w tej samej książce. Warto zwrócić uwagę tylko na ocenę wpływu tych wydarzeń na bohatera (nawiasem mówiąc, wypowiedzi Riejtblata w dalszych partiach jego artykułu w gruncie rzeczy stawiają tę ocenę pod znakiem zapytania):

Zniszczenie Uniwersytetu w wyniku działania komisji śledczej Nowosilcowa (wysłanie wielu studentów do Rosji, odsunięcie niektórych profesorów od prowadzenia wykładów), wywołało u Łobojki uraz na całe życie. Może dlatego zamilkł on i prawie nic już nie wydawał. [s. 77]

Poza konkretnymi faktami znajdziemy w pracy Riejtblata także rozważania o charakterze bardziej ogólnym, np. o innych, „nienaukowych” celach pobytu Łobojki na Litwie:

Oprócz celów naukowych Łobojce w jego nowej pracy przyświecały również wielkie cele społeczne: chciał on złagodzić, a w końcu też wyeliminować negatywny stosunek Polaków do Rosjan. Sądził on, że można to będzie zrobić zaznajamiając Polaków z językiem rosyjskim

¹⁰² Zob. W. P. K o z ł o w, *Kolumby rosyjskich driewnostiej*. Wyd. 2, uzup. Moskwa 1985, s. 32, 72–74, 96, 110 n.

¹⁰³ B. S. P o p k o w, *Łobojko Iwan Nikolajewicz*. Hasło w: *Slawianowiedienije w doriewolucyjnojoj Rossii. Bibliograficzeskij słowar'*. Moskwa 1979, s. 223.

i kulturą rosyjską, a wreszcie – zachęcając ich do pracy w służbie państwowej w Rosji (20 lutego 1822 r. I. Daniłowicz pisał do Franciszka Malewskiego: „Łobojko rozpoczął literaturę, miał do 100 uczniów, dziś liczy do 50 [...]. Dąży do przerobienia nas na Rosjan [...]”). Jego postawa była ewidentnie sprzeczna. Z jednej strony, z nieukrywaniem zainteresowaniem patrzył na kulturę polską (np. nawiązał kontakty z polskimi naukowcami, napisał list z gratulacjami do Mickiewicza z okazji wydania poematu *Grażyna* itd.), z drugiej zaś strony dążył on, choć w sposób zawołowany, do rusyfikacji Polaków, próbował skłaniać ich do rezygnacji z walki o niepodległość państwa polskiego (taka dwuznaczna postawa była w pewnym sensie związana z ukraińskim pochodzeniem Łobojki: w Polsce reprezentował on dominujący naród, natomiast w Imperium Rosyjskim należał do narodu uciskanego, poddanego rusyfikacji). [s. 76]

Nie negując bynajmniej „społecznych”, „pokojowych” intencji Łobojki (w sposób jawny zadeklarowanych w jego pamiętnikach), ale również jego mocno dwuznacznej sytuacji w Wilnie, warto zwrócić uwagę na to, że wówczas ani sam profesor, ani jego koledzy wcale nie podkreślali ukraińskiego pochodzenia Łobojki – profesorowie uniwersyteccy oraz studenci odbierali go jako „Rosjanina”, „profesora języka i literatury rosyjskiej”. Nie ulega wątpliwości, że postawa taka ukształtowała się nieprzypadkowo – na Litwę (w tekście Riejtłata: do „Polski”) Iwan Łobojko przyjechał znając perfekcyjnie język rosyjski oraz język niemiecki, dosyć dobrze język duński, natomiast zupełnie nie znając polskiego ani literatury polskiej. Nie należy też zapominać, że Łobojko przybył do Wilna nie z Charkowa, lecz bezpośrednio z Sankt Petersburga. Bądź co bądź, jego konkurent, również wyznania prawosławnego, ale wychowanek jezuickiej Akademii Połockiej, syn polskiej katoliczki i słowackiego unity, Paweł Kukolnik, środowisku wileńskiemu był znacznie bliższy...

Z drugiej strony, okres życia Łobojki po r. 1824, a zwłaszcza okres pracy w akademiach Wilna, w artykule Riejtłata opisany jest dość fragmentarycznie – pod tym względem tekst ten nie różni się od wcześniejszej historiografii, w gruncie rzeczy powtarzane są fakty podane już przez Lebionkę. Ciekawe jest tylko to, że Riejtłat, w odróżnieniu od swojego poprzednika, zwraca uwagę na powiązania Łobojki z ówczesnym kuratorem Białoruskiego Okręgu Naukowego (Riejtłat się myli, pisząc „Wileńskiego Okręgu Naukowego”), Grigorijem Kartaszewskim. Cytuje on m.in. przechowywany w Domu Puszkina brulion listu Łobojki (dokładna data nie jest podana, lecz z toku myślenia autora artykułu wnioskować można, że pisany był w 1833 r.), który nie tylko ilustruje okoliczności wydania wspomnianej już tu rozprawy *Wilna, stolica Zapadnoj Rossii i Kijewskoj Mitropolii*, ale też jeszcze raz wyraźnie świadczy o „metamorfozie” poglądów Łobojki. Szkoda tylko, że Riejtłat nie przytoczył tego listu *in extenso*, że ograniczył się do kilku fragmentów:

Tak więc wojskowy gubernator Wilna, Nikołaj Andriejewicz Dołgorukow, w 1833 r. powierzył mu [tj. Łobojce] napisanie historii Wilna, żeby pokazać, iż „Rosjanie kiedyś stanowili największą część jego mieszkańców i dlatego Wilno było tak samo rosyjskim miastem, jak teraz Kijów i Czernihów”. Łobojko, sądząc, że „Polacy nadal uważają, jakoby byli dawnymi i rdzennymi mieszkańcami Wilna oraz Litwy [...], takie zaś myśli Polaków są dla spokoju publicznego bardzo szkodliwe [...], cały wysiłek włożył w to, żeby dać temu odpór”. Korzystając więc z rzadkich ksiązek i rękopisów, przygotował rozprawę *Wilna, stolica Zapadnoj Rossii i Kijewskoj Mitropolii*, która później, ze zmienionym tytułem i skrócona, opublikowana została w periodyku „Wilenskie gubernijskie wiadomości”. [s. 78]¹⁰⁴

¹⁰⁴ Zob. przypis 42.

Jakkolwiek skąpe i fragmentaryczne byłyby dane, podsumowując ten – tzw. akademicki – okres biografii Iwana Łobojki, Riejtblat nie ukrywa ironii:

Choć Łobojko zaczął prowadzenie zajęć w utworzonych na bazie wydziałów uniwersyteckich Wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej oraz Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej, nadzieja na „budowanie mostów” między dwoma narodami okazała się już nieaktualna. Łobojko, oczywiście, nie siedział bezczynnie. Jego plany były jak zawsze wielkie. W 1835 r. w swoich notatkach zaznaczył, że zamierza przygotować i wydać dzieła takie, jak *Bibliografija rossijskaja, Istorija rossijskoj słowiesnosti driewniej i nowoj*¹⁰⁵, *Istorija sławianskoj słowiesnosti, Geografija sławianskich narodow, Srawnitielnaja grammatika sławianskich jazykow, O rossijskom stichosłożenii*. [s. 78]

Trochę więcej informacji podano na temat pierwszego dziesięciolecia życia Iwana Łobojki już po jego wyjeździe z Litwy: Riejtblat pisze o losie zbiorów swojego bohatera, o nieudanych poszukiwaniach pracy (również w Cesarskiej Bibliotece Publicznej) i o nowych (także nieudanych) planach wydawniczych, w tym opublikowania książeczki *Putiewoditel po Giermanii i Szwiejcarii w polzu russkich putieszestwiennikow sostawlennyj*, napisanej w latach 1840–1841 w czasie podróży po Europie Zachodniej, oraz pracy *Litieraturnyj i chudożestwiennyj ukazatel* (inaczej: *Bibliograficzeskij i chudożestwiennyj ukazatel*), której pomysł pojawił się w 1843 roku. Niestety, okres po r. 1844, kiedy Łobojko opuścił również Sankt Petersburg, jest już zupełnie nieznany, jeśli nie wspomnimy kilku wskazanych przez Riejtblata nazw geograficznych – Charkowa, Odessy, Krymu, Wiednia. Należy także dodać i ostatnią – Mitawę...

Tak więc tekst Riejtblata to do dziś najbardziej wyczerpujący opis życia Iwana Łobojki w historiografii rosyjskiej. Choć na tok myślenia badacza wpływały niewątpliwie pamiętniki jego bohatera, wykorzystane zostały również inne, nowe, w tym też archiwalne, źródła. Prawdę mówiąc, tajemnicy osobowości Łobojki autor artykułu do końca nie rozwiązał, może nawet i nie miał takiego celu. W artykule tym nie pojawiło się także, wyrażone wcześniej, w r. 2001, w innym tekście Riejtblata, oskarżenie Łobojki o współpracę z Trzecim Oddziałem Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości: „Są dane, że informację z Wilna do Trzeciego Oddziału przekazywał Iwan Nikołajewicz Łobojko (1786–1861)”¹⁰⁶. Co prawda, twierdzenie to – w odróżnieniu od innych – nie jest oparte na materiale zebranym przez samego badacza, lecz na materiale Ryszarda Wołoszyńskiego. Z drugiej strony, konkretne, archiwalne dane o podobnej działalności kolegów Łobojki z kręgu literatów, wymienionych także w publikowanych tu pamiętnikach – wydawcy czasopisma „Syn Otieczestwa” Nikołaja Grecza oraz, zwłaszcza, Tadeusza Bułharyna (inaczej: Faddieja Wieniediktowicza Bułgarina; jego kontaktom ze wspomnianą instytucją została poświęcona nawet oddzielna rozprawa¹⁰⁷) – Riejtblat przytacza obficie...

¹⁰⁵ Por. podany przez Lebkę tytuł tej pracy (s. 158 niniejszego tekstu).

¹⁰⁶ A. I. Riejtblat, *Kak Puszkin wyszel w gienii. Istoriko-socjologiczeskije oczerki o kniżnoj kulturie Puszkinskoj epochi*. Moskwa 2001, s. 143. Zob. też tego autora: *Russkije pisatieli i III otdielenije (1826–1855)*. Na stronie: <http://magazines.russ.ru/nlo/1999/40/reitbl.html> (data dostępu: 18 X 2009).

¹⁰⁷ Zob. A. I. Riejtblat, *Bułgarin i III otdielenije*. W zb.: *Widok Figlarin. Piśma i agenturnyje zapisy F. W. Bułgarina w III otdielenije*. Izd. podgot. ... Moskwa 1998.

Nieudana misja

Redaktora omawianej publikacji, Aleksandra Fiedutę, pamiętniki Iwana Łobojki interesowały przede wszystkim jako materiał pozwalający wyjaśnić wydarzenia, które miały miejsce w latach 1823–1824 na Uniwersytecie Wileńskim (daty te zawiera też tytuł książki). Co więcej – jako tekst, który potwierdza i uzupełnia podaną przez Joachima Lelewela wersję wydarzeń wileńskich. Innymi słowy, źródło to, chcąc nie chcąc, oceniamy przede wszystkim w świetle sprawy filomatów i filaretów. Jednak pod względem ilościowym ten bez wątpienia bardzo ważny temat w pamiętnikach wcale nie dominuje: spośród 59 rozdziałów utworu problemom Uniwersytetu Wileńskiego poświęcono zaledwie 20 (z kolei w sześciu jest po prostu opisana historia tej wyższej uczelni, jej struktura wewnętrzna). Niemniej jednak, jak już powiedziano, właśnie dzięki tym wspomnieniom ustalili się w historiografii (zwłaszcza – polskiej) obraz Łobojki jako przyjaciela młodzieży i profesury uniwersyteckiej Wilna, „reprezentanta Rosji postępu wobec Rosji reakcji Nowosilcowa”.

Istotnie, niechęć Łobojki do Nowosilcowa jest oczywista i pod tym względem pamiętniki okazują się zupełnie zgodne z tekstem Lelewela. Ich autor otwarcie nazywa wydarzenia wileńskie „sprawą wywołaną przez Nowosilcowa” (rozd. *Wysoczajsze utwierdionnyj 14 awgusta 1824 goda prigowor po dokladu Nowosilcowa*, s. 166). Łobojko pisał:

Pomiędzy nimi [tj. filaretami – R. G.] a stowarzyszeniami masonów, zlikwidowanymi w 1820 r. w Imperium Rosyjskim, a także w Wilnie, nie było żadnego podobieństwa. Nie przejęli oni też niczego od niemieckich [stowarzyszeń studenckich]. Zniszczyć uczucia patriotyczne Polaków katując filaretów na pewno on [tj. Nowosilcow – R. G.] nie zamierzał. Wiedział, że uczucia te zatajała w głębi serc każda rodzina, każde grono znajomych tej rodziny – zwłaszcza po tym, jak Polacy dostrzegli, że rząd rosyjski stara się unicestwić ich pamięć historyczną, osłabić ich przywiązanie do literatury swojego narodu, wprowadzić w szkołach polskich język rosyjski i skazać na zapomnienie wszystko, co sprawia, że Polacy są Polakami. Jednak jeśli komisja, która posiadała całą swoją ogromną władzę, zebrała wszystkie swoje siły, mogła oskarżyć filaretów tylko o wybuch patriotyzmu; jeśli połowa przesłuchanych – zarówno pojedynczo, jak też podczas konfrontacji – świadków mówiła to samo i żadnego z nich nie można było oskarżyć o buntownicze, skierowane przeciwko władzom zamiary, to dlaczego Nowosilcow nie przerwał śledztwa po przesłuchaniu połowy młodych ludzi, lecz kontynuował je jedenaście miesięcy? Oczywiście jest, że miał on o wiele ważniejsze powody niż bezpieczeństwo państwa, któremu wówczas w guberniach zachodnich nic nie zagrażało, i mógł to zauważyć na samym początku swojego śledztwa. [rozd. *W czom sostojało obszczestwo filariatow i k czemu ono striemlało?*, s. 162–163; podkreśl. R. G.]

Tak więc wydarzenia te z punktu widzenia Łobojki (jak też, zresztą, Lelewela) to tylko zażarty spór między Nikolajem Nowosilcowem a Adamem Jerzym Czartoryskim, zakończony porażką tego ostatniego. Jednak wcale nie ideowy, nie polityczny był to spór, lecz mająca zupełnie prozaiczne powody chęć Nowosilcowa umocnienia swojej pozycji w Wilnie – mieście, w którym senator „żywił nadzieję ożenić się z bogatą wdową”, tzn. z Teklą Zubową (rozd. *Uczeniki Wilenskoj gimnazii*, s. 149). „Zdziwiłem się, że Nowosilcow, który wcześniej nigdy nie chciał być ani groźny, ani srogi, przyjął taką postawę, która zaczęła przerażać i niepokoić cały kraj” – dzieli się swoimi wrażeniami Łobojko (rozd. *Wozwraszczenije mojo w Wilnu. Nowosilcow w Wilnie*, s. 155). A zatem oczywiście, że w swoim utworze

Łobojko staje po stronie Czartoryskiego, który „szczerze chciał pojednać się z Sankt Petersburgiem oraz dworem” (rozdz. *Przejezd kniazia Czartoriżskiego w Wilnu*, s. 142). I choć nie wszystko autorowi się podoba w działalności znamienitego księcia – jako miłośnik rzeczy zabytkowych oburza się, że Czartoryski, starając się zwiększyć bibliotekę puławską, „okradł wszystkie klasztory oraz archiwa” – przyznaje jednak, iż pomyślność i sława Uniwersytetu wiążą się właśnie z imieniem jego pierwszego opiekuna (rozdz. *Proszczanie moje s grafom N. P. Rumiancowym*, s. 126; *Wilenski uniwersitet*, s. 131). Natomiast „wtedy, gdy kuratorem został Nowosilcow, on [tj. Uniwersytet Wileński – R. G.]” – przeciwnie – „zaczął podupadać i w jego [tj. Czartoryskiego] oczach zupełnie stracił swoją dawną pozycję” (rozdz. *Wolnoje obszczestwo lubitielej rossijskoj słowiesnosti w Pietierburgie w 1824 godu przed jego konczinow*, s. 172). W słowach tych przejawia się też osobista uraza Łobojki – zamknięcie Uniwersytetu zmieniło również jego własne życie, przede wszystkim pod względem materialnym. Wydaje się, że żal ten jest najbardziej odczuwalny w nieraz już tu cytowanym piśmie do Kartaszewskiego z r. 1832:

Jestem ubrany jak biedak, moja żona oraz matka – jeszcze nędzniej, i już niedługo nie będziemy mogli pokazać się na ulicy. I wtedy, gdy moi przyjaciele Polacy po zaciętej walce, którą sprowokowały zbrodnie i wiarołomstwo ich kolegów, już nie ponoszą z tego powodu żadnych przykrych konsekwencji, spośród nich jedynie ja, Rosjanin i wierny syn Rosji (*ja odin posiedi ich, Rossijanin i wiernyj syn Rossii*), w obliczu coraz większego niebezpieczeństwa wykazałem się poczuciem własnej godności, nieugiętości i oddania Monarsze¹⁰⁸, jestem jednak skazany na znoszenie tych ciosów, które głęboko zraniły moją rodzinę¹⁰⁹.

Słowa te, jakkolwiek dwuznaczne by one były, raczej nie mogłyby przemawiać za zmianą wizerunku Łobojki jako „dobrego profesora”. Prawdą jest, że także on wchodził w skład komisji rozpatrującej działalność stowarzyszeń studenckich, ale była to komisja wcześniejsza, stworzona jeszcze przez Adama Jerzego Czartoryskiego, a nie tzw. komisja Nowosilcowa. Co więcej, Łobojko, który nie ukrywał dezaprobaty dla czynów senatora („Miałem poważne wątpliwości, czy śledztwo przeprowadzane jest w sposób właściwy. Podejrzewałem, że jest ono przeprowadzane w tajnych i egoistycznych celach” (rozdz. *Wozwraszczenije mojo w Wilnu. Nowosilcow w Wilnie*, s. 155)), sam też miał problemy: jako członek poprzedniej komisji był aż trzy razy, „tak, jak i studenci”, przesłuchiwany (rozdz. *Doprosy czenam bywszym w sledstwiennoj komissii Czartoriżskiego*, s. 158). Jednak na członka drugiej komisji go nie poproszono, a w związku z tym nie popadł też w niełaskę u Adama Mickiewicza i nie stał się pierwowzorem jednego z bohaterów *Dziadów*. Z drugiej strony, nasuwają się wątpliwości, czy to w ogóle byłoby możliwe – stosunki między znanym poetą a nowym profesorem Uniwersytetu były idealne. Łobojko nie tylko uważał się za wielbiciela poezji Mickiewicza, ale również, po ukazaniu się *Grażyny*, 27 V (8 VI) 1823 napisał do niego pochwalny list w języku niemieckim (! – może dlatego, że w liście tym porównuje Mickiewicza

¹⁰⁸ Należy też wspomnieć, że Wacław Pelikan, który do likwidacji Uniwersytetu Wileńskiego w 1832 r. był jego rektorem, zaliczył Łobojkę do grona 15 profesorów prawomyślnych, tzn. lojalnych wobec władzy. Zob. *Vilniaus universiteto istorija (1803–1977)*, s. 35.

¹⁰⁹ Ł o b o j k o, pismo z 30 V (11 VI) 1832 do kuratora Białoruskiego Okręgu Naukowego, G. Kartaszewskiego, k. 13v–14.

z Bürgerem, Goethem i Schillerem?), „sądząc, że uznanie profesora rosyjskiego, który przyjechał z Sankt Petersburga, będzie dla niego pochlebne [*Ja polagał, czto odobrienije russkogo professora, pribywszego iz Pietierburga, budiet dla niego lestno*]” (rozd. *Sniadieckij i Mickiewicz*, s. 139)¹¹⁰. I Łobojko się nie mylił. Mickiewicz odpisał mu:

Nie będę ukrywał, że pochlebiam mi, iż spodobałem się komuś, kto jako naukowiec znany jest w swojej starej i nowej ojczyźnie i z kim zapoznałem się osobiście i cenię jako wnikliwego krytyka sztuki [...*doch konnte ich nicht umhin, dass meine Eigenliebe sich nicht etwas geschmeichelt fühle, einem Mann gefallen zu haben, der als Gelehrter in seinem alten und neuen Vaterlande mit Ruhm gekannt ist, den als scharfsinnigen Kunstrichter ich selbst kennen und schätzen lernte*]¹¹¹.

A zatem wtedy, podczas procesu Nowosilcowa, Łobojko zachował dobre imię w oczach społeczeństwa. Nie należy zapominać, że o tym, co się działo za zamkniętymi drzwiami, wiedziano również w mieście – przecież, jak żartował sam Łobojko, „działalność komisji interesowała Wilno nie mniej niż Odessę – oblężenie Sewastopola” (rozd. *Doprosy studentam*, s. 161). Jednak nierozwiązanych kwestii pozostawało wciąż wiele, wspomniano już o niezbyt jasnej sprawie z ankietą statystyczną *Opis jeograficzny*. Łobojko nawet nie zamierzał ukrywać, że to, iż właśnie on w czasie działalności pierwszej komisji znalazł i ujawnił ankietę, która „wyświadczyła Nowosilcowowi niemałą przysługę”, uchroniło go przed zarzutami drugiej komisji (rozd. *Doprosy czenam bywszym w sledstwiennoj komissii Czar-toriżskiego*, s. 160). Zaskakujący jest również fakt, że w procesie Uniwersytetu Wileńskiego najbardziej ucierpieli właśnie ci profesorowie, którzy mieli najbliższe kontakty z Łobojką: Joachim Lelewel, Kazimierz Kontrym, Ignacy Daniłowicz, Michał Bobrowski. Co prawda, w pamiętnikach Łobojko pisał (nawiasem mówiąc, w sposób bardzo szczerzy i emocjonalny), że oburzał się z powodu surowości kar nałożonych na jego kolegów, próbował wstawiać się za nimi u ministra oświaty narodowej, Aleksandra Szyszkowa (rozd. *Zaszcziszczeniye mojo pried ministrom Szyszkowym Lelewiela, Daniłowicza i Michaiła Bobrowskiego*, s. 169–170). Niestety, odpowiedź ministra była krótka: „Daniłowiczowi dam miejsce na Uniwersytecie Charkowskim, natomiast innym pomóc nie mogę” (s. 170). Już wspomniano, że Łobojko (i Aleksandr Szyszkow?) patrzył na tego profesora zupełnie utylitarnie: „trzeba, póki czas, wykorzystać jego wiedzę...”

Natomiast opinia Daniłowicza o Łobojce z czasem się zmienia. W liście do Franciszka Malewskiego z końca 1822 r. swojego nowego kolegę nazywa on wciąż „człowiekiem poczciwym” („Jest człowiekiem poczciwym”)¹¹², ale latem 1825, już z Charkowa, pisze do Lelewela następująco:

Łobojko rozmaicie w ojczyźnie swej wspomniany, ma wielu niechętnych widzących go chytrym, *Windbeutel* [tj. lekkoduchem, fanfaronem – R. G.], czyniącym się wszędy ogonem, jeden jego kolega uwiadomiony, że jest członkiem Towarzystwa moskiewskiego historii [tj.

¹¹⁰ Oryginał tego listu zob. F i s z m a n, *Z problematyki pobytu Mickiewicza w Rosji*, s. 18–19.

¹¹¹ A. Mickiewicz, list do I. Łobojki, z Kowna, z 2 (14) VI 1823. W: *Dzieła*. Wyd. Jubileuszowe. T. 14: *Listy*. Cz. 1. Oprac. S. Pi go ń. Warszawa 1955, s. 247.

¹¹² I. Daniłowicz, list do F. Malewskiego, z Wilna, z 29 XI (10 XII) 1822. W zb.: *Listy z zesłania*, t. 3, s. 468.

Towarzystwa Rosyjskiej Historii i Zabytków – R. G.], odezwał się: „*Nasz postriel, wiezdie pospiel*” [tj. sprytny, przebiegły – R. G.]¹¹³.

Po czterech latach Daniłowicz wyraża jeszcze bardziej zaskakującą opinię, i znów w liście do Malewskiego:

Łobojko ciągle nawraca na grekorozyjską wiarę i szle na mój kark neofitów, bym im dawał nauczycielskie miejsca. Dawniej przysłał mi gołego [tu: nie mającego pieniędzy, niebogatego – R. G.] karmelity, dziś golszego jeszcze bazyliana, wielka z nim [tj. z I. Łobojką? – R. G.] bieda¹¹⁴.

Czy znajdziemy we wspomnieniach Łobojki choćby najmniejsze potwierdzenie tych charakterystyk, nie tylko uzupełniających jego obraz, stworzony w dużej mierze dzięki wysiłkom samego Łobojki, ale też pokazujących szerszy zakres jego działalności w Wilnie? Inaczej mówiąc, czy można abstrahować od czynnika historii filomatów i filaretów i spojrzeć na te wspomnienia inaczej? I rzeczywiście, jeśli przyjrzymy się uważniej dziełu Łobojki, znajdziemy w nim pewną dominantę (przecież pamiętniki, zwłaszcza XIX-wieczne, tak samo, jak utwory literatury pięknej, miały zazwyczaj nie tylko dobrze przemyślany schemat, ale też podstawową, często ukrytą, lecz istotną ideę). Jest to nieraz już tu wymieniane Wolne Stowarzyszenie. Fragmenty jemu poświęcone zajmują ważne miejsce na początku pamiętników i właśnie opisem jego upadku (!) one się kończą.

Dzięki wybitnemu rosyjskiemu literaturoznawcy Wasilijowi Bazanowowi historia Wolnego Stowarzyszenia jest dość dobrze znana (jak wspomniano, pełna nazwa to: Wolne Stowarzyszenie Miłośników Literatury Rosyjskiej; 15 VIII 1816, po dodaniu do jego celów dobroczynności, zostało ono przemianowane na Stowarzyszenie Kandydatów na Prawdziwych Członków Oświaty i Dobroczynności (oryg.: Obszczestwo soriewnowatielej proswieszczenija i blagotworienija), jednak w literaturze naukowej było ono nadal nazywane zazwyczaj Wolnym Stowarzyszeniem). Już w 1949 r. w Pietrozawodsku opublikował Bazanow solidną, opartą na materiale archiwalnym (wiele dokumentów Stowarzyszenia zniszczyli sami jego przywódcy w r. 1825, ale sporo też się zachowało – tak samo jak archiwum Łobojki, dokumenty te znajdują się w Domu Puszkina), a zatem nadal ważną dla nauki rozprawę *Wolnoje obszczestwo lubitielej rossijskoj słowiesnosti*. Po prawie 20 latach ukazała się druga, poprawiona i uzupełniona edycja monografii. Tym razem wydano ją w Sankt Petersburgu, pod zmienionym tytułem: *Uczonaja riespublika*¹¹⁵. Autor rozpatruje okoliczności powstania stowarzyszenia (uważa, że za datę jego utworzenia należy przyjąć 17 (29) I 1816, kiedy właśnie odbyło się pierwsze zebranie członków, a więc Riejtbat się myli (błąd korekty?) podając datę 16 (28) I (!); zob. komentarz do pamiętników Łobojki, s. 87, przypis 19), jego działalności i rozpadu, a następnie podsumowuje:

¹¹³ I. Daniłowicz, list do J. Lelewela, z Charkowa, z 11 (23) VII 1825. W zb.: jw., s. 694. [Przytoczone w liście rosyjskie porzekadło „*Nasz postriel, wiezdie pospiel*” znaczy: ‘ten, kto potrafi być w wielu miejscach naraz, pełnić jednocześnie wiele funkcji, brać udział w wielu sprawach przynoszących mu korzyści’ (zwykle z odcieniem lekkiej dezaprobaty) – M. D.].

¹¹⁴ I. Daniłowicz, list do F. Malewskiego, z Charkowa, z 12 (24) X 1829. W zb.: jw., s. 551.

¹¹⁵ W. Bazanow: *Wolnoje obszczestwo lubitielej rossijskoj słowiesnosti*. Pietrozawodsk 1949; *Uczonaja riespublika*. Moskwa–Leningrad 1964.

„Republika naukowa” [właśnie w ten sposób nazywali zazwyczaj swoje stowarzyszenie jego członkowie – R. G.] w gruncie rzeczy połączyła w swojej działalności politykę, poezję i naukę. Nastroje obywatelskie w „republice naukowej” przeważały¹¹⁶.

Innymi słowy, wcale nie „literatura”, zdaniem badacza, odgrywała w stowarzyszeniu najistotniejszą rolę. Co więcej, Bazanow zauważa, że jego pojawienie się wiąże się z działającą wówczas w Sankt Petersburgu lożą masońską „Izbrannyj Michail”, nazwaną tak na cześć założyciela dynastii Romanowów, Michaiła Romanowa. (Riejtblat całkowicie się zgadza z tą opinią, opierając się na liście członka tego stowarzyszenia, poety i krytyka Piotra Pletniowa, skierowanym w 1844 r. do literaturoznawcy, skandynawisty Jakowa Grota; zob. komentarz do pamiętników Łobojki, s. 87, przypis 19). Zdaniem Bazanowa, któremu udało się zebrać dokumenty rozproszone po różnych archiwach, do loży tej należała ówczesna elita intelektualna Rosji, „przeważnie przedstawiciele postępowej inteligencji Sankt-Petersburga”¹¹⁷. Nawiasem mówiąc, w odróżnieniu od innych ówczesnych stołecznych loży, spotkania odbywały się tu w języku rosyjskim, nie zaś we francuskim czy szwedzkim¹¹⁸. Najbardziej znaczącymi urzędnikami loży byli: rzeźbiarz i grafik Fiodor Tołstoj, pisarz, poeta Fiodor Glinka, Nikołaj Grecz (o którym już wspomiano) i Andriej Nikitin. Co więcej, jak stwierdził Bazanow:

prawie wszystkie osoby sprawujące w loży „Izbrannyj Michail” jakieś ważne funkcje, były członkami Wolnego Stowarzyszenia Zakładania Szkół Metodą Wzajemnego Nauczania [oryg.: Wolnoje obszczestwo uczieżdżienija ucziliszcz po mietodie wzaimnogo obuczenija, nazywane też Wolnym Stowarzyszeniem Szkół Lankasterskich, stworzone z inicjatywy członków loży „Izbrannyj Michail” 14 I 1819 – R. G.] albo należały do Wolnego Stowarzyszenia Miłośników Literatury Rosyjskiej¹¹⁹.

Nie istnieją dane potwierdzające, że Iwan Łobojko również mógł być członkiem loży „Izbrannyj Michail”. Nie wiadomo też, czy był on bezpośrednio związany z Wolnym Stowarzyszeniem Szkół Lankasterskich (Riejtblat w artykule wprowadzającym do pamiętników Łobojki pisze: „był on bliski ruchowi opowiadającemu się za tworzeniem szkół lankasterskich” (s. 74)), jednak już z większą pewnością można twierdzić, że brał on udział w działalności założonego w 1802 r. (zreorganizowanego w r. 1814) Cesarskiego Towarzystwa Dobroczynności – wskazuje na to nie tylko poświęcony tej instytucji rozdział pamiętników Łobojki, ale też fakt, że w 1818 r. w czasopiśmie „Żurnał impieratorskiego czelowiekolubiwego obszczestwa” opublikował on przetłumaczone z języka francuskiego pismo znanego archeologa i podróżnika Louisa Josepha Alexandre’a de Laborde’a na temat działających w Anglii szkół lankasterskich (zob. rozdz. *Lankastierskije szkoły w Pietierburgie*, s. 108–109 oraz przypis 79). Mówi się także – na razie jedynie na zasadzie przypuszczenia – o kontaktach Łobojki z założonym w 1812 r. Sankt-Petersburskim Towarzystwem Biblijnym (od września 1814 funkcjonowało ono jako Rosyjskie Towarzystwo Biblijne) lub z działającym w latach 1801–1825 Wolnym Towarzystwem Miłośników Literatury, Nauki i Sztuki (Wolnoje obszczestwo lubitielej

¹¹⁶ W. Bazanow, *Ot awtora*. W: *Uczonaja riespublika*, s. 4. Podkreśl. R. G.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 63.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 70.

¹¹⁹ Bazanow, *Wolnoje obszczestwo lubitielej rossijskoj słowiesnosti*, s. 86.

słowiesności, nauk i chudożestw), inaczej – Towarzystwem Michajłowskim (Michajłowskoje obszczestwo; nazwa pochodzi od miejsca, w którym się zbierano, tzn. od Pałacu Michajłowskiego) czy też z Towarzystwem Izmajłowskim (Izmajłowskoje obszczestwo; nazwa wiąże się z nazwiskiem jego przywódcy, Aleksandra Izmajłowa). Omówieniu tych ostatnich stowarzyszeń również poświęcone są odrębne rozdziały pamiętników (*[Biblijeskoje obszczestwo]*, *[Michajłowskoje obszczestwo]*, s. 86–87, 92). Jednak wydaje się, że Bazanow nie ma wątpliwości co do przynależności Łobojki do Wolnego Towarzystwa Literatury, Nauki i Sztuki¹²⁰. Wystarczającym argumentem potwierdzającym konkretne kontakty z tymi stowarzyszeniami jest chociażby to, że Łobojko o nich w ogóle pisał. Tak czy inaczej, jedynym stowarzyszeniem, w którym udział Łobojko nie tylko potwierdza w swoich pamiętnikach, ale też, jak wspominało, nawet demonstracyjnie podkreśla, jest Wolne Stowarzyszenie.

Członkiem-współpracownikiem tego pod każdym względem elitarnego stowarzyszenia Łobojko został 23 V (4 VI) 1816, a dwa lata później, 13 (25) V 1818, – członkiem rzeczywistym. Był on dwudziestą siódmą osobą przyjętą do stowarzyszenia jako członek rzeczywisty (w ogóle odnotowano 82 członków rzeczywistych). Dla porównania warto nadmienić, że przyjaciel Łobojki z czasów Charkowa, historyk, etnograf, autor znanej rozprawy *O proischozhdienii, jazykie i literaturie litowskich narodow* (Sankt-Pietierburg 1827), Piotr Keppen, został ósmym z kolei członkiem rzeczywistym stowarzyszenia (1 {13} II 1816); sekretarz Adama Jerzego Czartoryskiego, literat, bibliograf, bliski znajomy Łobojki, Bazyli (*vel* Wasilij) Anastasiewicz – trzydziestym drugim (31 X {12 XI} 1819); Tadeusz Bułharyn – pięćdziesiątym drugim (28 III {9 IV} 1821); Kondratij Rylejew – pięćdziesiątym dziewiątym (19 {31} XII 1821); wychowanek Uniwersytetu Wileńskiego, orientalista, literat, wydawca, także bliski znajomy Łobojki, Józef Sękowski – sześćdziesiątym trzecim (19 {31} XII 1821)¹²¹. Opiekun Łobojki, przyszły minister oświaty narodowej Aleksandr Szyszkow, został wybrany honorowym członkiem stowarzyszenia również później niż on – 4 (16) XII 1817; z kolei leksykograf Samuel Bogumił Linde (Łobojko utrzymywał z nim bliskie kontakty podczas swojego pobytu w Warszawie w latach 1815–1816) oraz historyk Kościoła prawosławnego, bibliograf, metropolita Eugeniusz (inaczej – Jefimij Bolchowitinow, dość szeroko opisany też w pamiętnikach Łobojki w rozdz. *Jewgienij mitropolit w Pskowie* {s. 127–130}) – 9 (21) XII 1818; przyszły minister oświaty narodowej Siergiej Uwarow – 25 VIII (6 IX) 1819; historyk Nikołaj Karamzin – 9 (21) II 1820; biskup, literat Stanisław Bogusz-Siestrzeńcewicz (opisowi jego osoby również poświęcono dużo miejsca w pamiętnikach, w rozdz. *Mitropolit Bogusz-Siestrzeńcewicz* {s. 117–119}) – 19 (31) XII 1821; Joachim Lelewel – 18 (30) XII 1822¹²². I wreszcie 12 (24) VI 1822 członkiem-korespondentem stowarzyszenia został wychowanek Uniwersytetu Wileńskiego, ekonomista, publicysta Wincenty Pełczyński, a 15 (27) XII 1824, tzn. na zebraniu, na którym po raz ostatni przyjmowano członków stowarzyszenia – podopieczny Łobojki na Uniwersytecie Wileńskim, Antoni Bolesław Hlebowicz, literat, publicysta, tłumacz (wspo-

¹²⁰ B a z a n o w, *Uczonaja riespublika*, s. 42.

¹²¹ *Ibidem*, s. 442–444.

¹²² *Ibidem*, s. 446–447.

mniano już, że w 1822 r. przetłumaczył na język polski również pracę Łobojki *Wzgląd na driewniuju słowiesnost' skandinawskiego siewiera*¹²³), historyk, autor m.in. słynnej rozprawy *Krótki rys życia Witolda, Wielkiego Xiążęcia Litewskiego* (po raz pierwszy została ona opublikowana w 1821 r. w „Dzienniku Wileńskim”, a później wydana w drukarni Antoniego Marcinowskiego jako oddzielna książka)¹²⁴.

Jak już mówiono (to samo zresztą pokazują przytoczone tu przykłady), wśród członków Wolnego Stowarzyszenia znalazło się wiele osób z terenów byłego państwa polskiego i litewskiego, „wszyscy bodaj intelektualści polscy, jacy w owych latach przebywali w Petersburgu”, a także „bardzo licznie reprezentowani [...] Rosjanie, zainteresowani problematyką polską”¹²⁵. Jasne jest (i potwierdza to głębsza analiza), że interesowali się oni nie tylko sprawami nauki i literatury. Pokazuje to wspomniany już wcześniej rozdział pamiętników Łobojki *Proszczanie moje s członami Wysoczajsze utwierdziennego Wolnego obszczestwa lubitielej rossijskiej słowiesnosti*:

Członkowie zatwierdzonego przez Imperatora Wolnego Stowarzyszenia Miłośników Literatury Rosyjskiej także cieszyli się z mojego mianowania, ponieważ spodziewali się, że jako profesor literatury rosyjskiej na Uniwersytecie Wileńskim wykorzystam swoje zdolności dla pojednania obu narodów. Już od dawna byłem zainspirowany tą myślą i teraz swoje mianowanie rozumiem jako powołanie do tego wielkiego czynu. „Sądzę, że pierwszym krokiem w kierunku tego pojednania – powiedziałem członkom [stowarzyszenia] – byłaby próba zachęcenia ich do podjęcia po ukończeniu studiów pracy w służbie państwowej w Sankt Petersburgu, dlatego, jak tylko znajdę chętnych, proszę Państwa o wzięcie ich pod swoją opiekę. Mrzonkę patriotyzmu polskiego nie można szybko wytepić, ale jak tylko Polacy rozpoczną pracę w służbie państwowej w Sankt Petersburgu – zrozumieją, czym jest Rosja, dostrzegą też korzyści dla nich samych i przyjdą po rozum do głowy. Wówczas ich opór zostanie zachwiany. Na początek niech będzie to choćby 10 osób, które potrafią znaleźć swoje szczęście w Sankt-Petersburgu i w inny sposób popatrzeć na Rosję i jej rząd. Jednak te 10 osób wpłynie na 100, a 100 – na 1000 mądrych i dobrze wychowanych” itd. To powiedziałem na posiedzeniu stowarzyszenia. „Chętnie! Chętnie!” – zgodzili się ze mną ci, którzy mieli lepszą pozycję w ministerstwach. Polacy Sękowski i Bułgarin dodali do tego, co powiedziałem: „Jeśli chcecie Państwo wpływać na Polaków, sami musicie się uczyć języka i literatury polskiej. To najbardziej pewny sposób na zbliżenie się z nimi”. Obiecałem skorzystać z ich rady i po przyjeździe do Wilna zaprosiłem do siebie studenta Mikołaja Malinowskiego. Od razu zacząłem uczyć się języka polskiego, i uczyłem się dopóty, dopóki nie przyzwyczyłem się rozmawiać i pisać swobodnie i poprawnie. [s. 125; podkreśl. R. G.]

A zatem skierowanie Łobojki do Wilna nazwać można także swoistym „desantem” na Litwę (mówiąc językiem autora pamiętników – na Polskę), wysłanym przez ówczesną polityczną i intelektualną elitę rosyjską związaną z Wolnym Stowarzyszeniem¹²⁶. Nie ulega wątpliwości, że bardzo istotna w tym tekście jest też uwaga Łobojki, iż tę swoją misję – pojednanie dwóch narodów, tzn. Rosjan i Po-

¹²³ Zob. przypis 15.

¹²⁴ A. B. Hlebowski, *Krótki rys życia Witolda, Wielkiego Xiążęcia Litewskiego*. „Dziennik Wileński” 1821, t. 1, s. 377–404; t. 2, s. 43–71, 160–188, 258–266. Wyd. osobne: *Krótki rys życia Witolda, W. X. Litewskiego*. Wilno 1821. Zob. też Bazanow, *Uczonaja riespublika*, s. 446.

¹²⁵ R. W. Wołoszyński: *Polsko-rosyjskie związki w naukach społecznych (1801–1830)*, s. 82–83; *Polacy w Rosji (1801–1830)*. Warszawa 1984, s. 100.

¹²⁶ Częściowo potwierdza to też list J. Sękowskiego z Sankt Petersburgu do I. Łobojki do Wilna (bez daty. LVIA, zespół 791, inwentarz 1, sygn. 5, k. 1–1v).

laków – ocenia on jako pewnego rodzaju wyczyn (*podwíg*). Jaką jednak rolę miał w tym całkowicie idealistycznym projekcie Nikołaĳ Rumiancew? Pamiętniki, a także opublikowana w prasie korespondencja (jak już mówiono, nie jest ona bynajmniej opublikowana w całości), pokazują, że cele kanclerza były o wiele bardziej pragmatyczne (nie zapominajmy, że Rumiancew to przede wszystkim kolekcjoner, zbieracz rzeczy zabytkowych), a zarazem (choć wydaje się to sprzeczne) – o wiele bardziej naukowe niż cele Łobojki. Świadczą o tym również zalecenia Rumiancewa przed wyjazdem Łobojki do Wilna:

Proszę być ze mną w kontakcie. Niech Pan kupuje na mój koszt i wysyła mi wszystkie stare rosyjskie i słoŵiańskie rękopisy, jakie tylko Pan zobaczy, a także książki – stare i nowe, w celu wzbogacania mojej biblioteki. Ja również będę wysyłał Panu wszystkie książki wydawane na mój koszt. Proszę się postarać przejrzeć archiwa, a zwłaszcza – archiwum Radziwiłłów, czy nie ma tam przypadkiem latopisów rosyjskich. Proszę się dowiedzieć, jakie ślady języka i narodu rosyjskiego zachowały się na Litwie. [rozd. *Proszczanie moĳo s grafom N. P. Rumiancowym*, s. 125–126]

Warto podkreślić także to, że już mieszkając w Wilnie wykonywał Łobojko podobne polecenia innych osób z kręgu Rumiancewa. W literaturze naukowej pisano o jego realnej pomocy dla wydawcy zbioru dokumentów historycznych *Bieloruskij archiw driewnich gramot*, Iwana Grigorowicza¹²⁷ (Łobojko o fakcie tym wspomina też w pamiętnikach, w rozdziale *Pierwaja pojezdka moja iz Wilny w Pietierburg* (s. 151)). Świadczą o tym również jego listy do bibliografa Dmitrija Jazykowa oraz do pracownika publicznej biblioteki Sankt Petersburga, bibliografa i paleografa Aleksandra Jermołajewa¹²⁸. Do tego ostatniego pisał bez ogródek: „Muszę powiedzieć, że kraj ten nie jest ubogi w wartości historyczne [*Ja priednoszu, czto sia storona nie skudna istoriczeskimi dostoinstwami*]”¹²⁹. Innymi słowy, działalność Łobojki w Wilnie powinna być oceniana tylko z uwzględnieniem obu tych czynników – Wolnego Stowarzyszenia i tzw. kółka Rumiancewa. Na tle kontaktów z kanclerzem państwa stają się bardziej zrozumiałe również kontakty Łobojki z Dionizym Paszkiewiczem oraz innymi przedstawicielami ruchu żmudzkiego (choć tu, jak już wspomniano, nie należy też całkowicie odrzucać motywów politycznych), natomiast na tle działalności Wolnego Stowarzyszenia o wiele łatwiej da się zrozumieć bliskie kontakty z niebogatymi, ale utalentowanymi studentami, „kandydatami do pracy w służbie państwowej w Sankt Petersburgu”:

Nie sprawiło mi trudności udowodnienie im, że jeśli oni, przy ich zdolnościach i wiedzy, popracowaliby w służbie państwowej w Rosji, już by dawno się dobrze usytuowali. Przyznawali się, że podstawową przeszkodą był brak znajomości języka rosyjskiego. Wielu moich studentów nawet nie znało liter rosyjskich i swoje uwagi na moich wykładach zapisywało literami łacińskimi. Wśród magistrów wyróżniali się u mnie przede wszystkim Jasiukowicz i Hryniewicz, a z czasem też – kandydaci Hlebowicz, Mikołaj Strakowski. Wysłałem ich do Sankt Petersburga jako pierwszych i wszystkim im się dobrze powodziło, z wyjątkiem Hryniewicza, który wymierzył w Senacie policzek swojemu ordynarnemu przełożonemu. [rozd. *Studenty uniwersitieta*, s. 133]

¹²⁷ Zob. Le b i o n k a, *Żyćń i naucznaĳa diejatielnośť I. N. Łobojko w Litwie*, s. 104.

¹²⁸ I. Ł o b o j k o: list z Wilna do D. Jazykowa do Sankt Petersburga, z 9 (21) II 1822. Rosyjska Biblioteka Narodowa w Sankt Petersburgu, zespół 440 (I. N. Łobojko), inwentarz 1, sygn. 9; list z Wilna do I. Jermołajewa do Sankt Petersburga, z lat trzydziestych w. XIX. Jw., inwentarz 1, sygn. 1.

¹²⁹ Ł o b o j k o, list z Wilna do Jermołajewa do Sankt Petersburga, k. 1v.

Po śmierci Rumiancewa działalność naukowa i badawcza Łobojki znacznie osłabła. Nie dotrzymał on też głównej obietnicy danej kanclerzowi, tzn. nie napisał rozprawy o pochodzeniu narodu litewskiego i o języku litewskim – zaszczyt napisania takiej pracy miał jego przyjaciel Piotr Keppen. Wydaje się, że o wiele chętniej Łobojko wypełniał swoje zobowiązania wobec Wolnego Stowarzyszenia – pojednawczą misję w Wilnie kontynuował nawet po jego rozpadzie. Pisał: „Później się przekonałem, że Polacy, którzy pracowali jako urzędnicy w służbie państwowej, nigdy nie brali udziału w powstaniu” (rozdz. *Polaki woobszcze*, s. 134). Wyjątek, zdaniem Łobojki, stanowili tylko pracownicy słynnej komisji Radziwiłłów... W Wilnie znalazł on też inne pole działalności – przejął się unitami, którzy „dawno zapomnieli, że mają pochodzenie rosyjskie i że, tak samo jak Polacy, razem z Rosjanami należą do jednego rodu – słowiańskiego...” (rozdz. *Bazilijanie i unity*, s. 135).

Tak czy inaczej, o to, że nie udało się zrealizować wszystkiego, Łobojko znów oskarża krótkowzroczną politykę Nowosilcowa. Przejawów żalu i rozczarowania w pamiętnikach jest naprawdę sporo:

Już rok spokojnie wykładałem wielu studentom język rosyjski, literaturę i zapoznawałem ich z Rosją, zwłaszcza – z jej stolicą oraz rządem. Ze strony Polaków nie odczuwałem najmniejszego oporu i byłem całkownie przekonany, że na drodze tej zdążę dużo zrobić na rzecz pojednania obu narodów. Gdybym stanął po stronie Nowosilcowa, Polacy nie mieliby do mnie najmniejszego zaufania i wtedy cały mój wysiłek przepadłby na zawsze. [rozdz. *Wozwraszczenie mojo w Wilnu. Nowosilcow w Wilnie*, s. 156; podkreśl. R. G.]

W innej części swoich pamiętników Łobojko pisał:

Wszystkie moje nadzieje na to, że razem z Lelewelem, Daniłowiczem oraz Bobrowskim będę mógł dużo zrobić w dziedzinie filologii rosyjskiej, w dziedzinie starej literatury Rosji oraz Słowian, skończyły się fiaskiem. [rozdz. *Zaszcziszczenie mojo pried ministrom Szyszskowym Lelewiela, Daniłowicza i Michaila Bobrowskiego*, s. 169]

I jeszcze bardziej ostro:

Nowosilcow, kierując się w swojej polityce przede wszystkim własnym interesem, nie przewidział, że książę Czartoryski oraz Lelewel, którzy do tej pory byli zupełnie w naszych rękach, po niezасłużonym wyrzuceniu z Uniwersytetu zostali w Warszawie największą siłą napędową powstania. [rozdz. *Nowosilcow popieczitелеm Wilenskogo uniwersitieta na miesto kniazia Czartoriżskiego*, s. 171; podkreśl. R. G.]

Niewątpliwie świadczy to o tym, że rosyjska elita polityczna nie miała jednolitych poglądów na drogę do integracji kraju. Idea, która rozwinęła się w środowisku Wolnego Stowarzyszenia, a dokładniej: łoży „Izbrannyj Michaił”, często nazywanej wręcz „klubem politycznym” – jak się wydaje, różni się od tej, której gorącym zwolennikiem był Nowosilcow. Niestety, prawdziwe intencje tego kontrowersyjnego polityka, niezwykle wykształconego człowieka, nazywanego przez współczesnych „wszechstronnym geniuszem”, nie są do końca jasne. Zresztą wypowiedzi Łobojki, który krytykuje Nowosilcowa, również nie są liberalne – „osobie dążącej do pojednania narodów” nieobcy też był pragmatyzm, czasami nawet nieukrywana dwulicowość, nie mówiąc już o dziwnej retoryce: „dowiedziałem się [ja uznał]”, „do tej pory byli zupełnie w naszych rękach [bywszyje do sich por sowierszenno w rukach naszych]”... Ogólnie rzecz biorąc, przy czytaniu tekstu

Łobojki powstaje wrażenie, że to jak gdyby przeznaczone dla kogoś sprawozdanie, tzw. raport (*zapiska*). Niepostrzeżenie zjawia się też przed oczami szeroko opisany w pamiętnikach znany autor takich raportów, przyjaciel Łobojki, faktyczny założyciel Uniwersytetu Charkowskiego, publicysta i działacz społeczny, od 3 (15) XI 1819 honorowy, a od 24 XI – realny członek Wolnego Stowarzyszenia, Wasilij Karazin (rozd. *W. N. Karazin* {s. 92–94} oraz *W. N. Karazin w przyjeździe swoim w Pietierburg* {s. 115–117}). Człowiek ten, mający skomplikowaną biografię polityczną (kiedyś wywierał on zauważalny wpływ na Aleksandra I, później został odsunięty), a przy tym niezwykle energiczny, słychać nie tylko z mnóstwa wciąż kierowanych do rządu projektów przebudowy państwa, ale też jako autor zwykłych donosów. Mówi się, że pisał tak dużo, iż często gatunki te mylił ze sobą i trudno było odróżnić społeczny traktat polityczny od donosu. Wiosną 1820 złożył on donos ministrowi spraw wewnętrznych Wiktorowi Koczubejowi – najpierw ustnie, a później także na piśmie – na Wolne Stowarzyszenie (i nie tylko na nie). I choć pismo to było przesiąknięte troską o przyszłość Rosji, choć były w nim objaśniane „środki niezbędne do zwycięstwa nad wolnomyślnością [tj. nad działalnością łóż masonskich – R. G.] i do zapewnienia bezpieczeństwa w Rosji”¹³⁰, po ujawnieniu tego faktu sekretarz Stowarzyszenia Andriej Nikitin zaproponował, by pozbawić Karazina członkostwa. Nawiasem mówiąc, Łobojko (tak samo jak i Bazyl Anastasiewicz) nie poparł tej decyzji¹³¹. Później swoje stanowisko Łobojko wyjaśniał następująco:

Ci, którzy bronili Karazina, jasno widzieli, że wszyscy jego oskarżyciele należeli do organizacji masonskich, dlatego wszędzie działali jako zorganizowana całość, a jeśli tego nie wystarczało, potrafili znaleźć poparcie w sferach wyższych. [rozd. *W. N. Karazin*, s. 94]

Może dlatego przy omawianiu ideowych i politycznych prądów w ówczesnej literaturze i publicystyce nazwiska Karazina oraz Łobojki często znajdują się obok siebie. Nazwiska Nowosilcowa i Łobojki – również, lecz już w zupełnie innym kontekście...

Działalności Łobojki w Wolnym Stowarzyszeniu nie badano osobno, ale można się domyślać, że była ona najbardziej aktywna w latach 1816–1820¹³². Będąc profesorem Uniwersytetu Wileńskiego, nie zerwał on kontaktów ze Stowarzyszeniem. Tym bardziej że jego członkowie także okazywali zainteresowanie działalnością Łobojki w Wilnie¹³³. W roku 1823 oraz latem 1824 kilkakrotnie brał on udział w posiedzeniach Stowarzyszenia¹³⁴. Protokoły, które się zachowały¹³⁵, pokazują, że wygłoszone przez Łobojkę (czy wręcz przesłane Stowarzyszeniu) referaty raczej nie wyróżniały się szczególną erudycją ani też siłą myśli. W pamiętnikach demonstracyjnie podkreślane jest zdystansowanie się od środowiska masonskiego. Niemniej jednak wpływ ideowy na ich autora ze strony niewątpliwie promasonskiego, „istniejącego zaledwie 7 lat, ale jednak odznaczającego się nie-

¹³⁰ B a z a n o w, *Uczonaja riespublika*, s. 138.

¹³¹ Zob. *ibidem*, s. 134.

¹³² Zob. *ibidem*, s. 369–374, 378 (dane z r. 1820).

¹³³ A. N i k i t i n, list z Sankt Petersburga do I. Łobojki do Wilna, z 28 VIII (10 IX) 1822. LVIA, zespół 791, inwentarz 1, sygn. 3, k. 1.

¹³⁴ Zob. B a z a n o w, *Uczonaja riespublika*, s. 290, 334, 438.

¹³⁵ Zob. *ibidem*, s. 370, 423.

zwykle aktywną działalnością” stowarzyszenia, zrzeszającego wykształconych młodych absolwentów uniwersytetu, jest niekwestionowalny (rozd. *Wolnoje obszczestwo lubitielej rossijskoj slowiesnosti w Pietierburgie w 1824 godu pried jego konczinow*, s. 176). Poza tym ostatnia data wskazana w memuarach – rok 1852 – to nic innego jak data spotkania Iwana Łobojki z byłym sekretarzem Wolnego Stowarzyszenia, opiekunem jego archiwum i jednym z najważniejszych funkcjonariuszy loży „Izbrannyj Michaił”, Andriejem Nikitinem. Przypadek? Raczej wątpliwe.

A zatem *Moi zapiski* Iwana Łobojki to dzieło osoby społecznie zaangażowanej, troszczącej się o sprawy państwa i w ten czy inny sposób biorącej udział w realizowanej przez państwo polityce. Bez wątplenia taka linia opowiadania stanowi świadomy wybór autora. Poza tym większość bohaterów tego opowiadania, np. Stanisław Bogusz-Siesterzeńcewicz, Bazyli Anastasiewicz, Wasilij Karazin, Nikołaj Grecz, Piotr Keppen, Aleksiej Perowski, Andriej Bucharski, metropolita Eugeniusz i wreszcie Nikołaj Rumiancew, Adam Jerzy Czartoryski czy Nikołaj Nowosilcow – to ludzie należący nie tylko do świata nauki, literatury, ale także do świata działalności społecznej i polityki. Najprawdopodobniej dlatego właśnie w tekście tym zupełnie nie odzwierciedla się skomplikowane życie prywatne Łobojki. Nie ma też w nim prawie żadnych opisów codzienności (z wyjątkiem uroczego obrazka z życia salonowego Grodna r. 1816 – zob. rozdz. *Grodno*, s. 82–83). W utworze *Moi zapiski* nie znajdziemy bynajmniej owego człowieka o dobrych manierach, kontaktowego i szybko nawiązującego przyjaźnie, nie stroniącego od towarzystwa ładnych kobiet, często zakochującego się (obiektom jego miłości była legendarna Ludwika Śniadecka), a przecież taki właśnie obraz autora tworzy się z fragmentów wspomnień jego współczesnych. Obraz „tego innego” Iwana Łobojki wyłania się z następujących zdań pamiętników:

Takie wesołe, swobodne, ożywione przez udział młodych pięknych beztroskich kobiet życie, spędzane na rozrywkach, na balach, wszystkim nam, Rosjanom, bardzo się podobało i niechętnie opuszczaliśmy Polskę. Nasi generałowie cały czas szukali pretekstu, żeby przedłużyć swój pobyt w polskich miastach, zwłaszcza w Wilnie. [rozd. *Grodno*, s. 83]

Łobojko zatrzymał się w Wilnie wcale nie na krótko: prawie na 20 lat. Zrealizować swojej misji historycznej jednak nie zdołał. Winił o to nie siebie, lecz okoliczności – przecież to los zadecydował o tym, że przyszło mu żyć w kraju, w którym niczego nie można doprowadzić do końca.

Uwagi końcowe

Takie oto spostrzeżenia nasuwają się po przeczytaniu tekstów Joachima Leleweła i Iwana Łobojki wydanych w książce ładnie zatytułowanej: *Wilna 1823–1824. Pieriekriestki pamiati*. Oczywiście, badaczy białoruskich i rosyjskich zainteresować w nich mogą zupełnie inne rzeczy, inne warstwy¹³⁶. Częściowo zwrócili już na to uwagę autorzy artykułów wstępnych – Aleksandr Fieduta i Abram Riejtłat. Nawiasem mówiąc, teksty te nie są stylistycznie i jakościowo równoważne: dla badacza rosyjskiego najistotniejsze są fakty historyczne (często – archiwalne), nato-

¹³⁶ Niestety, w niniejszym artykule nie było możliwości omówienia prac badaczy ukraińskich.

miast badacz białoruski, mimo zadeklarowanej obiektywności, wyraźnie próbuje „zaktualizować” publikowany materiał historyczny, czyli wydarzenia pierwszego ćwierćwiecza XIX wieku powiązać z problemami współczesności. Fieduta pisze:

Społeczeństwo rosyjskie bardzo szybko zapomniało o tym, o czym nie mogły zapomnieć społeczeństwa byłego państwa litewskiego i polskiego. A z tego powodu z trudem też rozumiało, dlaczego „niewdzięczni” Polacy i Litwini (tak w latach czterdziestych XIX wieku nazywali siebie przodkowie współczesnych Białorusinów) co trzydzieści lat organizowali powstania, za każdym razem w celu uwolnienia się od „dobrodziejstw” „starszego brata”. Powstanie Andrzeja Tadeusza Bonawentury [! – powinno być „Tadeusza Andrzeja Bonawentury” – R. G.] Kościuszki, powstania 1830–1831 i 1863–1864 r., sieć konspiracyjna Szymona Konarskiego, nasilenie się ruchu rewolucyjnego w Polsce na początku XX wieku – to najbardziej jaskrawe dowody na to, że pragnienie niepodległości cechowało obywateli byłej Rzeczypospolitej. I dla wyzwolenia swojej Ojczyzny składali w ofierze swoją własną wolność, a czasem też życie. Nie oznacza to, że walczyli oni pokojowo. Z broni korzystały obie strony. Toczyła się prawdziwa wojna narodów. Dlatego dzisiaj jest rzeczą pryncypialnie ważną, żeby nie ideologizować historii tej wojny, lecz spróbować popatrzeć na nią bez gniewu i emocji, popatrzeć na nią jak na przeszłość. Wówczas można będzie uniknąć nowych konfliktów – już nie zbrojnych, lecz ideologicznych.

Książka, którą przedstawiamy szanownym czytelnikom, mogłaby być zatytułowana tak samo, jak zamierzał zatytułować swoją broszurę jeden z autorów opublikowanych w książce tekstów – wielki polski historyk i działacz społeczny Joachim Lelewel – *Wojna carska z dziećmi*¹³⁷. Rozpatrywany w niej jest jeden ogólny węzeł narodów (Rosjan, Polaków, Białorusinów, Litwinów), którego nie można rozwiązać do dziś. [s. 3–4]

I na końcu tekstu:

Przygotowując tę książkę do druku kierowaliśmy się ważną, jak się wydaje, zasadą, przyjętą w ukazującej się w wydawnictwie rosyjskim „Nowoje litieraturnoje obozrieniye” serii „Okrainy Rossijskoj Imperii”: „Kolektywne lęki egzystencjalne trudno zaliczyć do cech zdrowej psychiki, ale też nie można uważać za zaletę niezdolność do ich zrozumienia, niezdolność do refleksji nad wagą ich przyczyn. Dotyczy to zwłaszcza narodu, który potrzebuje krytycznego przemyślenia swojej historii, a także swoich stosunków z sąsiadami. W tym kryje się źródło historyczne kryzysu zrozumienia i zaufania, który jest tak charakterystyczny dla stosunków współczesnej Rosji z jej sąsiadami. Każda strona powinna przejść swoją część drogi, żeby można było ten kryzys pokonać”. [s. 6]

Autor artykułu nie przeczy, iż wskazanemu tu pojedynczemu celowi (należy tylko podziwiać, że owa misja pokojowa jest tak zdumiewająco podobna do tej, którą ogłosił jeden z bohaterów omawianej pracy) służy także struktura książki, która, jak twierdzi, „wcale nie jest przypadkowa” (s. 5). Rzeczywiście, dla Fieduty to bardzo ważne, iż autorzy publikowanych tu tekstów to „profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego: Polak Joachim Lelewel i Rosjanin Iwan Łobojko – dwaj intelektualiści, którzy nie tylko nie zarazili się wieloma przesądami narodowymi, pojawiającymi się w ciągu trwającej przez długie lata konfrontacji między oboma narodami, ale też czuli do siebie szczerą sympatię” (s. 5).

Każda książka powinna mieć swoją ideę. Z tą myślą, jak dało się wywnioskować z cytatów z artykułu Fieduty, powstawała również prezentowana tu praca. Niestety, do zestawienia dwóch źródeł historycznych, nawet takich, w których w gruncie rzeczy omawia się tę samą kwestię (co do tego można jeszcze dyskutować), potrzebna jest szczególna precyzja, maksymalna wnikliwość dotycząca

¹³⁷ Zob. Lelewel, *Do Eustachego Januszkiewicza w Paryżu*, s. 30.

okoliczności powstania tych tekstów. I to właśnie stanowi najsłabszą stronę książki. Nie mówiąc już o podawaniu źródeł historycznych. Dostrzec można przecież nie tylko brak oryginału broszury *Nowosilcow w Wilnie* (jedynie z pewnych aluzji domyślać się można, że Fieduta opierał się zarówno na pierwszym jej wydaniu, jak też na wydaniach następnych, nie wskazał jednak, które z nich było podstawowe), ale również brak omówienia wyglądu zewnętrznego rękopisu utworu *Moi zapiski*, jego datowania i wreszcie – komentarza językowego. Nie zostały także podane zasady przytaczania publikowanych tekstów, tzn. źródeł historycznych. Komentarze historyczne tekstu nie są też równoważne pod względem swojej jakości. W książce nie udało się uniknąć nawet błędów merytorycznych. Wątpliwe, czy można zgodzić się z twierdzeniem Fieduty zawartym w komentarzu do tekstu Lelewela, że Stowarzyszenie Filomatów istniało „legalnie” (s. 24, przypis 14). Myli się również Riejtblatt, który w artykule wprowadzającym do pamiętników Łobojki pisze, że na początku 1829 r. (!) na Uniwersytecie Wileńskim wciąż jeszcze działały stowarzyszenia filomatów i filaretów (s. 77). Nie wydaje się, żeby można było twierdzić w sposób kategoryczny, iż stowarzyszenia te (zwłaszcza – stowarzyszenie filaretów) stawiały sobie za cel wyzwolenie Polski (s. 77; s. 143, przypis 149). Dużo błędów zawiera też obszerny indeks nazwisk (nawiasem mówiąc, nie obejmuje on wszystkich osób wymienionych w książce). Autorzy indeksu (rozdział *Ukazatiel imion*) zaliczyli do Stowarzyszenia Filomatów, pod każdym względem elitarnego, zamkniętego i mającego niewielu członków¹³⁸, f i l a r e t ó w: Jakuba Abramowicza (s. 202), Wincentego Zawadzkiego (s. 212), Stanisława Makowieckiego (s. 221), Tomasza Masalskiego (s. 222), Stanisława Morawskiego (s. 223), Antoniego Ptaszyńskiego (s. 229), Kajetana Przciszewskiego (s. 229).

We wszystkich pracach – zwłaszcza zbiorowych – zdarzają się błędy i nieścisłości i nie można skupiać się tylko na nich (byłoby to nawet nieuczciwe). Wspominano już, że prezentowany tu tom jest dobrze przemyślany, ma swój cel, swoją ideę (może dyskusyjną). Co więcej, jest to książka, w której po raz pierwszy są publikowane *in extenso* słynne pamiętniki Łobojki. Jest to zatem książka, dzięki której również my, badacze historii Litwy w. XIX, możemy jeszcze raz, jeszcze głębiej spojrzeć na historię Uniwersytetu Wileńskiego, a także – na historię Wilna i nawet Litwy. Czy mamy jednak do tego prawo?... Przecież, zgodnie z logiką i terminologią Aleksandra Fieduty, ówczesne Wilno, jak zresztą i cała gubernia wileńska, to tylko terytorium zamieszkane przez „Litwinów”, przodków dzisiejszych Białorusinów – o czym badacz pisze w komentarzu do tekstu Lelewela (s. 25, przypis 16; s. 26, przypis 17). Kolega historyka białoruskiego, Abram Riejtblatt, nawet ich nie zauważa – Uniwersytet Wileński według niego to po prostu „polski” uniwersytet, a jego profesorowie to „polscy naukowcy”, reprezentujący „kulturę polską”: tu, w Wilnie, „w Polsce” (s. 76). Identyczne (mam na myśli artykuł Riejtblatt) podejście, a więc i terminologia, przeważały też w napisanym w latach sześćdziesiątych XIX w. utworze Iwana Łobojki. Taką mamy historyczną oraz... historiograficzną rzeczywistość.

Z litewskiego przełożył Maksim Duškin
(Instytut Sławistyki PAN)

¹³⁸ Nie można jednak zaakceptować stosowanego przez Fiedutę (s. 18) w odniesieniu do Stowarzyszenia Filomatów terminu „kółko [krużok]”.

Abstract

REDA GRIŠKAITĖ

(Lithuanian Institute of History, Vilnius)

IVAN LOBOJKO IN HISTORY AND HISTORIOGRAPHY

The article discusses a book *Vil'na 1823–1824: perekrestki pamyati* (*Vilnius 1823–1824: At the Crossroads of Memory*) issued in 2008 in Minsk by “Limarius” publishing house with the support of Polish Institute in Vilnius. The book, prepared by a well known Belarusian literature specialist and journalist Alexander Feduta, contains two source publications, namely Joachim Lelewel’s 1831 brochure *Nowosilcow w Wilnie w roku szkolnym 1823/24* (*Novosilcov in Vilnius in the 1823/24 schoolyear*) translated into Russian, and for the first time published *in extenso* in the original language Ivan Loboiko’s manuscript *Moi zapiski* (*My Notes*) (1860s), the original of which is treasured at Russian Literature Institute in Saint-Petersburg. Published here two texts of memoirist’s character, written at different times, in principle investigate the same problem: the famous case of the Philomaths and the Philaretes and, partially, liquidation of Vilnius University. Apart from the two basic sources the book includes a third one, *i.e.* ten Loboiko’s letters to Lelewel written between 1824–1829, translated into Russian by Dmitry Matveichik with commentaries by literary specialist Pavel Lavrinec. All source materials are foreworded by Alexander Feduta; Abram Reitblat, a Moscow man of letters, literary sociologist, historian, bibliographer; and Pavel Lavrinec, a researcher in Russian literature produced in Lithuania. The three scholars are also authors of commentaries to the publications under discussion.

An attempt has been made in the article to present the significance of those sources from the point of view of 19th century history, but first and foremost Vilnius University history, and to evaluate the quality of the sources preparation. Besides, attention has been paid to the figure of Ivan Loboiko (1786–1861), one of the most controversial activist of that time, a translator, publicist, historian, Russian philology professor at Vilnius University (and after its closing, other higher education institutions). Loboiko was directly engaged into the discussed events at the university. The author was interested to which extent the data contained in the newly published memoirist’s text overlap with those known from other sources, and which image of himself Loboiko creates in the piece. Much attention is also paid to a historiographic discussion, in which the figure of Loboiko is viewed separately, as presented by Polish, Lithuanian, and Russian scholars.

ANEKS

MARIA PRUSSAK

(Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa)

ARCHIWALIA BIAŁORUSKIE, LITEWSKIE, ROSYJSKIE I POLSKIE

W ZWIĄZKU Z ARTYKUŁEM REDY GRIŠKAITĖ

Badania nad XIX-wiecznym życiem literackim na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego są prowadzone w czterech krajach – w Polsce, w Rosji, na Litwie i na Białorusi, ponieważ wszędzie tam znajdują się nie spenetrowane jeszcze do końca materiały archiwalne. Odmienna perspektywa narodowościowa przyczynia się również do odmiennego często spojrzenia na te same teksty, co bez wątpienia jest sytuacją naukową płodną pod warunkiem, że teksty publikowane w jednym kraju będą czytane i komentowane w drugim. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku artykułu Redy Griškaitė *Iwan Łobojko w historii i historiografii*. Jest on komentarzem i uzupełnieniem opublikowanej po rosyjsku w Mińsku w r. 2008 (w wydawnictwie „Limarius”) książki *Wilna 1823–1824. Pieriekriestki pamiaty* (Wilno 1823–1824. Na skrzyżowaniu pamięci). Książka zawiera dwa teksty historyków literatury – białoruskiego, Aleksandra Fieduty, o wspomnieniach Joachima Lelewela *Nowosilcow w Wilnie*, i rosyjskiego, Abrama Riejtłata, o Iwanie Łobojce. Poza tym Fieduta, Riejtłat i wileński uczony Paweł Ławriniec opracowali i skomentowali w książce teksty źródłowe. Po części są one przetłumaczone z polskiego – jak wspomniana rozprawka Lelewela i listy Łobojki do Lelewela; ponadto został tu opublikowany na podstawie rosyjskiego autografu pamiętnik Łobojki. W przypisach do tekstu głównego Riejtłat zamieścił również, pochodzący z wcześniejszej wersji pamiętnika, autoprzekład znanego tylko pośrednio listu Łobojki do Adama Mickiewicza z maja 1823¹.

To nie pierwsza książka sięgająca po materiały źródłowe ważna także dla polskich historyków literatury. Kilkanaście lat temu Riejtłat wydrukował donosy Tadeusza Bułharyna wysyłane do III Oddziału Osobistej Kancelarii jego Cesarskiej Mości². Po wydaniu tomu *Wilna 1823–1824* Fieduta opublikował – w r. 2009, również w Mińsku, w wydawnictwie „Limarius” – autorską książkę *Pisma proszedzszego wriemieni. Matieriały k istorii litieratury i litieraturnogo byta Rossijskoj impierii* (Listy minionego czasu. Materiały do historii literatury i życia literackiego imperium rosyjskiego), zawierającą m.in. listy Mikołaja Malinowskiego do Joachima Lelewela (publikację poprzedził ogłoszony w tomie 7 pisma „Philologica” (2001–2002) artykuł *Mickiewicz, Boratynskij, Gribojedow w pierie-piskie M. Malinowskogo i I. Lelewela* (Mickiewicz, Boratyński, Gribojedow w korespondencji M. Malinowskiego i J. Lelewela)) i rozprawę o tłumaczeniu *Trzech Budrysów*³. Ostatnio ukazał się kolejny tom przygotowany przez tego badacza: *Polaki w Pietierburgie*

¹ Piszę o tym w artykule *Kłopoty z Iwanem Łobojką* (w zb.: *Stolice i prowincje kultury. Księga jubileuszowa ofiarowana profesor Alinie Kowalczykowej*. Red. J. Brzozowski, M. Skrzypczak, M. Stanisława. Warszawa 2012). Pełny tekst *Pamiętnika* I. N. Łobojki w opracowaniu A. Riejtłata ukazał się już w oficynie wydawniczej Nowoje Litieraturnoje Obozrieniye.

² *Widok Figlarin. Pisma i agenturnyje zapisi F. W. Bułgarina w III otdielenije*. Izd. podgot. A. I. Riejtłata. Moskwa 1998. Omówienie książki opublikował S. Kędziński (*Listy Bułharyna, czyli rzecz o donosach*. „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” R. 14 (2008)).

³ Recenzja książki, napisana przez A. I. Riejtłata, ukazała się w piśmie „Nowoje Litieraturnoje Obozrieniye” (2010, nr 5).

w *pierwej połowie XIX wieku*⁴ (Polacy w Petersburgu w pierwszej połowie XIX wieku). Tłumaczone na rosyjski wspomnienia i listy były już po części publikowane po polsku, nowością jednak są tu komentarze i indeksy, będące zwykle rozwiniętymi biogramami, w których wydawcy zamieszczają dużo informacji pochodzących z archiwalnych źródeł. Podstawowy problem polega jednak na tym, że są to książki w Polsce w zasadzie niedostępne w zbiorach publicznych. Tym większą wagę może mieć drukowanie przekładów publikacji znaczących i odwołujących się do źródeł, z których polscy badacze dotychczas nie korzystali.

⁴ *Polaki w Pietierburgie w pierwszej połowie XIX wieku*. Sost., priedisl., podgot. teksta wspomnianij O. A. P r z e c ł a w s k i j. Kommient. A. I. F i e d u t a. Pier. wspomnianij S. Morawskiego, T. Bobrowskiego i A.-G. Kirkora s polsk. Ju. W. C z a j n i k o w. Moskwa 2010.